

Departament Stanu USA

Raport o przestrzeganiu praw człowieka na świecie za rok 1996, Chiny

Wydany przez Biuro ds. Demokracji, Praw Człowieka i Pracy 30 stycznia 1997 roku

CHINY

Chińska Republika Ludowa (ChRL) jest państwem autorytarnym, w którym władzę sprawuje Komunistyczna Partia Chin (KPCh). Członkowie partii zajmują niemal wszystkie wysokie stanowiska w administracji cywilnej, wojskowej i policyjnej na poziomie krajowym i regionalnym. Władza najwyższa należy do członków Politbiura, którzy podejmując najważniejsze decyzje często zasięgają opinii byłych członków tego ciała, nadal posiadających ogromne wpływy. Przywódcy ci, oddani idei wiecznej władzy KPCh i jej hierarchii, kładą nacisk na konieczność utrzymywania równowagi i porządku społecznego. Obywatele pozbawieni są swobody do pokojowego wyrażania sprzeciwu wobec kierowanego przez partię systemu oraz prawa do zmieniania swych przywódców i formy rządu. Teoretycznym fundamentem polityki Chin pozostaje socjalizm, w ostatnich latach ideologia marksistowska ustąpiła jednak ekonomicznemu pragmatyzmowi. Decentralizacja gospodarcza zwiększyła władzę urzędników lokalnych. Władza partii opiera się przede wszystkim na sukcesie reformy gospodarczej, zdolności do utrzymywania równowagi, odwoływaniu się do patriotyzmu i kontroli aparatu bezpieczeństwa.

Na aparat bezpieczeństwa składają się ministerstwa bezpieczeństwa państwa i bezpieczeństwa publicznego, Ludowa Policja Zbrojna, Armia Ludowo-Wyzwoleńcza oraz państwowy system sądowniczy, prokuratorski i karny. Tak polityka aparatu bezpieczeństwa, jak i jego funkcjonariusze odpowiedzialni są za liczne pogwałcenia praw człowieka.

Mieszana gospodarka Chin gwałtownie się rozwija. Reformy podniosły stopę życiową wielu ludzi, wzmocniły przedsiębiorców, osłabiły centralną kontrolę gospodarki i otworzyły nowe możliwości ekonomiczne. Choć przedsiębiorstwa należące do państwa nadal borykają się z problemami, rosnąca swoboda w zatrudnianiu i poruszaniu się stwarza nowe możliwości dla jednostek. Przyjęcie prorynkowej strategii przez rząd pozwala przedsiębiorstwom państwowym i niepaństwowym na coraz swobodniejszą konkurencję na rynku wewnętrznym i rynkach zagranicznych. Rozwój gospodarczy przyczynia się jednak również do zwiększenia rozziwu między dochodami ludności zamieszkującej wybrzeże i centrum kraju. Liczba osób żyjących w skrajnej nędzy zmniejsza się; źródła oficjalne szacują ją na 65 milionów, niezależne - nawet na 350 milionów, przy populacji 1,2 miliarda. Dziesiątki milionów chłopów opuściły domy w poszukiwaniu lepszej pracy i lepszych warunków życia. Szacuje się, że „w drodze” jest ponad 100 milionów ludzi - około miliona w każdym z większych miast. Problemem dla ośrodków miejskich są również robotnicy, którzy stracili pracę w wyniku reform. Około 10 milionów robotników nie ma pracy lub nie dostaje wynagrodzenia. Miliony innych otrzymują tylko część należnej im płacy.

Nietolerancja wobec wszelkich form sprzeciwu, strach przed zamieszkami i brak odpowiednich przepisów chroniących podstawowe wolności sprawiają, że rząd nadal dopuszcza się pogwałceń praw człowieka i norm międzynarodowych na ogromną skalę. Są one dobrze udokumentowane. Konstytucja i ustawy chronią podstawowe prawa człowieka, w praktyce są jednak często ignorowane. Wśród naruszeń są tortury, znęcanie się nad więźniami, wymuszanie zeznań, długotrwałe, arbitralne uwięzienia. Warunki w więzieniach są nadal złe. Rząd w dalszym ciągu drastycznie ogranicza wolność

słowa, prasy i religii, prawo do gromadzenia się i zrzeszania, prawo do poszanowania życia prywatnego oraz prawa robotników. W wielu przypadkach system sądowniczy pozbawiał oskarżonych podstawowych gwarancji prawnych i rzetelnego procesu, ponieważ władze przywiązywały większą wagę do utrzymywania porządku publicznego i dławienia opozycji demokratycznej, niż do wprowadzania w życie obowiązujących norm prawnych.

Choć rząd zaprzecza istnieniu więźniów politycznych, liczbę osób przetrzymywanych lub odsiadujących wyroki w więzieniach za „zbrodnie kontrrewolucyjne” lub „zbrodnie przeciwko państwu”, za pokojowe działania polityczne lub religijne, szacuje się na tysiące. Wśród osób aresztowanych w 1996 roku są aktywiści, którzy wystosowali petycje lub listy otwarte, wzywające do reform i demokratyzacji.

W 1996 roku władze zintensyfikowały działania, mające na celu zlikwidowanie wszelkich form protestu i krytyki. Publiczny sprzeciw przeciwko partii i rządowi został skutecznie wyciszony poprzez zastraszenie, wygnanie, wyroki sądowe, aresztowania administracyjne i areszt domowy. Pod koniec roku nie było już informacji o żadnych aktywnych dysydentach. Nawet ci, którzy wyszli z więzienia, pozostawali pod bezustannym nadzorem; wielu uniemożliwiono podjęcie pracy i powrót do normalnego życia. Wzmociono represje wobec nieaprobowanych grup religijnych, w tym protestanckich i katolickich. W 1994 roku rząd wprowadził przepis, nakazujący rejestrację wszystkich takich grup w rządowym biurze ds. religii i poddanie się przez nie kontroli oficjalnej, „patriotycznej” organizacji religijnej. Problemem pozostaje dyskryminowanie kobiet, mniejszości i niepełnosprawnych, przemoc wobec kobiet i wykorzystywanie dzieci. Do wyjątkowo poważnych pogwałceń praw człowieka nadal dochodzi w regionach zamieszkiwanych przez mniejszości: m.in. w Tybecie, Xinjiangu i Mongolii Wewnętrznej. Na coraz większą skalę ograniczano tam swobody religijne i inne podstawowe wolności.

W 1996 roku Ogólnochińskie Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych (ZPL) przyjęło ustawy reformujące postępowanie karne i ustawę - prawo o adwokaturze. W regionach wiejskich, które zamieszkują setki milionów ludzi, przeprowadzono ściśle nadzorowane przez rząd wybory. Choć dzięki temu lokalne klany i inne grupy mogą szukać rozwiązań swych problemów w sposób bardziej demokratyczny, ścisła kontrola wyborów sprawiła, że nie mogą one w żaden sposób zagrozić przewodniej roli partii komunistycznej. W 1996 roku Chiny ograniczyły dyskusję na temat praw człowieka i rządów prawa z zagranicznymi partnerami; były jednak gospodarzem spotkania Unii Międzyparlamentarnej, podczas którego przyjęto projekt rezolucji o prawach człowieka.

Pod wieloma względami społeczeństwo chińskie coraz bardziej się otwiera. Większe dochody, słabsza kontrola ideologiczna, swobodniejszy dostęp do zewnętrznych źródeł informacji otworzyły przed jednostkami większe możliwości wyboru; wzrosła różnorodność w kulturze oraz liczba informacji w mediach. Choć sprzedaż i korzystanie z anten satelitarnych podlega ścisłej kontroli, programy tej telewizji są dostępne dla wielu, zwłaszcza na wybrzeżu. Coraz więcej osób ma dostęp do Internetu. Rząd zamknął jednak dostęp do wielu stron sieci - w tym chińskojęzycznych stron z Hongkongu i Tajwanu oraz zachodnich źródeł informacji - usiłując zachować kontrolę nad politycznymi i społecznymi treściami materiałów dostępnych w Internecie. Nadal obowiązuje narzucona w 1995 roku kontrola nad informacjami na temat gospodarki; rząd nałożył też na media nowe restrykcje i ograniczenia.

POSZANOWANIE PRAW CZŁOWIEKA

Część I: Poszanowanie dla integralności jednostki

a. Polityczne i pozasądowe mordy

Docierały informacje o pozasądowych zabójstwach; niektóre z nich pochodziły z chińskiej prasy. Brak natomiast wiarygodnych informacji na temat liczby takich morderstw i reakcji rządu. Przeprowadzano liczne egzekucje natychmiast po masowych wiecach sądowych, odbywających się w trybie doraźnym. Często „procesy” te odbywają się w okolicznościach takiego braku poszanowania dla zasad rzetelnego procesu, że graniczą z mordem pozasądownym (por. 1.e.).

W kwietniu oficjalne media doniosły, że strażnik, który miał pilnować porządku publicznego we wsi Shenzhai w prowincji Anhui, został stracony za zamordowanie jednego rolnika i zranienie dwóch innych, którzy odmówili zapłaty daniny nałożonej wbrew prawu na mieszkańców tego regionu. Za udział w tej sprawie sołtys wioski otrzymał wyrok kary śmierci w zawieszeniu. W marcu rodzice 33-letniego Wang Jingbo ogłosili, że ich syn został pobity na śmierć podczas niezgodnego z prawem zatrzymania w Biurze Bezpieczeństwa Publicznego w pekińskiej dzielnicy Chaoyang. Rodzice ofiary domagali się przeprowadzenia niezależnego dochodzenia, gdyż autopsja wykazała, iż ich syn miał krwotok i 12 złamanych żeber. Co najmniej trzech mnichów buddyjskich zmarło na skutek okrutnego traktowania w więzieniu (por. dodatek: Tybet).

b. Zaginięcia

W styczniu grupa robocza ONZ ds. wymuszonych zaginięć informowała o trzech takich przypadkach, do których doszło w 1995 roku. Większość przypadków będących przedmiotem zainteresowania grupy miała miejsce w latach 1989-90. Sprawy te dotyczą przede wszystkim Tybetańczyków i działaczy politycznych. Do tej pory rząd nie przedstawił wyczerpujących, wiarygodnych wyjaśnień na temat wszystkich osób, które zaginęły lub zostały uwięzione w związku ze stłumieniem demonstracji na Tiananmen w 1989 roku. Nadal miały miejsce długotrwałe uwięzienia incommunicado (por. 1.d.).

c. Tortury inne formy okrutnego, niehumanitarnego i poniżającego traktowania

Prawo zabrania stosowania tortur, niemniej i oficjalne źródła chińskie, i międzynarodowe organizacje praw człowieka donoszą o wielu przypadkach torturowania bądź okrutnego traktowania aresztantów i więźniów przez policjantów lub członków aparatu bezpieczeństwa. Byli więźniowie składali wiarygodne zeznania na temat bicia elektrycznymi pałkami, stosowania elektrod, kajdanek na kciuki i kajdan na nogi, długotrwałego przetrzymywania w izolatkach, pozbawiania zatrzymanych jakichkolwiek kontaktów ze światem zewnętrznym, bicia i innych form okrutnego traktowania więźniów i więźniarek. Szczególnie zagrożone są osoby oczekujące na procesy, gdyż rząd nie wprowadził zmian, które skorygowałyby oczywiste wady systemu. I tak np. władze nadal uznają przyznanie się do winy za podstawę do wydania wyroku skazującego oraz uniemożliwiają więźniom kontakt z prawnikiem i krewnymi do chwili formalnego postawienia zarzutów (na co często trzeba wielu miesięcy). Niektóre z tych problemów - lecz nie wszystkie - poruszono w marcu, gdy Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych przyjęło poprawki do kodeksu postępowania karnego. Wejdą one w życie 1 stycznia 1997 roku i stanowią pozytywny krok, zbliżający chińskie procedury karne do norm międzynarodowych (por. 1.d. i 1.e.).

W kwietniu chiński delegat stwierdził na forum Komisji Praw Człowieka ONZ, że „chińskie sądownictwo rozpatruje każdą skargę, w której mowa o stosowaniu tortur, natychmiast po jej skierowaniu; ci zaś, którzy okażą się winni, są zgodnie z prawem karani”. W raporcie przedstawionym Komitetowi przeciwko Torturom ONZ rząd [ChRL] utrzymywał również, że „państwo, traktując niezwykle poważnie każdy przypadek [stosowania] tortur, podjęło odpowiednie kroki, by w trybie administracyjnym i sądowym zgodnie z prawem karać każdego, kto się aktu takiego dopuści”. Ponieważ humanitarne organizacje międzynarodowe, takie jak Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża (MKCK), nie mają żadnego dostępu do więźniów, twierdzeń tych nie można poddać jednak niezależnej weryfikacji.

W marcu Najwyższa Prokuratura Ludowa poinformowała, iż w 1995 roku przeprowadziła dochodzenia w 412 sprawach o stosowanie tortur w celu wymuszenia zeznań, nie przedstawiła jednak żadnych informacji na temat wyroków lub kar. Rzeczywista liczba przypadków stosowania tortur przez urzędników państwowych jest niemal na pewno wyższa od tej, którą przedstawiają statystyki rządowe.

Warunki panujące w zakładach karnych są surowe i, często, poniżające; zdarza się, iż warunki sanitarne są bardzo złe. Mimo oficjalnych zapewnień, że chorzy więźniowie mają prawo do natychmiastowego leczenia, w dalszym ciągu problemem jest zapewnienie im odpowiedniej opieki

lekarskiej. Wśród więźniów politycznych, którzy - mimo kolejnych apeli ze strony rodzin i społeczności międzynarodowej - mieli w 1996 roku kłopoty z uzyskaniem szybkiej i odpowiedniej opieki medycznej, byli: Xi Yang, Zhou Guoqiang, Wei Jingsheng, Wang Dan, Bao Tong, Liu Nianchun i Gao Yu. Chen Ziming, u którego lekarze stwierdzili raka, został w listopadzie po raz drugi warunkowo zwolniony ze względu na stan zdrowia. Warunki zwolnienia były bardzo surowe; przez cały czas był pod ścisłym nadzorem policji.

Ustawa o więzieniach z 1994 roku miała, po części, służyć poprawieniu sposobu traktowania więźniów i zapewnieniu poszanowania dla ich praw. Rząd twierdził, że jego celem jest przeobrażenie - do roku 2010 - połowy więzień i 150 obozów reedukacji przez pracę w „nowoczesne, cywilizowane” placówki. Informowano, że prokuratura skierowała funkcjonariuszy do wszystkich więzień, aresztów i obozów reedukacji przez pracę, by nadzorować kierownictwo tych placówek i wprowadzać w życie przepisy dotyczące sposobu traktowania więźniów. Do końca roku nie przekazano jednak żadnej informacji na temat liczby tych urzędników i skuteczności ich działań.

W lutym 1995 roku oficjalna prasa informowała, że władze utworzyły 157 ośrodków opieki psychologicznej 54 kliniki w 685 więzieniach. Z oficjalnych źródeł wynika, iż w ciągu ostatnich 10 lat w ośrodkach tych leczono ponad 17.000 więźniów. Były informacje, że szpitale psychiatryczne wykorzystywano do kontrolowania dysydentów. We wrześniu zagraniczne agencje donosiły, że pisarz-dysydent Wang Wanxing, aresztowany w 1992 za zorganizowanie protestu w trzecią rocznicę demonstracji na Tiananmen, został zamknięty wbrew swojej woli w szpitalu psychiatrycznym An Kang w Szanghaju. Z uwagi na brak dostępu niezależnych obserwatorów, nie ma wiarygodnych informacji na temat warunków panujących w takich placówkach i sposobów leczenia więźniów.

Warunki, w jakich przebywają uwięzieni bądź zatrzymani dysydenci, są bardzo różne. Bao Tong jest przetrzymywany w ośrodku rządowym po zakończeniu (w maju) siedmioletniego wyroku więzienia. Inni więźniowie polityczni, np. Wei Jingsheng, Chen Ziming i Gao Yu, odsiadują swoje wyroki ze zwykłymi kryminalistami. Z raportów wynika, że współwięźniowie biją Liu Nianchuna, którego osadzono w więzieniu w prowincji Heilongjiang. W sierpniu Chen Longde, kopany, bity pięściami i pałkami elektrycznymi, próbował popełnić samobójstwo, rzucając się z okna więzienia. Choć przeżył upadek, odniósł poważne obrażenia. Organizacje pozarządowe informowały, że Wang Hui, żona uwięzionego działacza związkowego Zhou Guoqiang, została zatrzymana w maju, prawdopodobnie dlatego, że próbowała interweniować w sprawie męża. Sposób, w jaki ją traktowano (m.in. nie pozwalano jej pić), sprawił, że próbowała odebrać sobie życie. Ukarano ją za to biciem. Została zwolniona przed listopadem. Z innego raportu wynika, że dysydenta Yao Zhenxianga pobito po zatrzymaniu go w kwietniu.

Chiny nie zezwalają na niezależny monitoring więzień i obozów reedukacji przez pracę. Wprowadzanie w życie prawa w systemie penitencjarnym należy do obowiązków prokuratury. W lipcu oficjalna prasa informowała, że w ciągu pierwszych pięciu miesięcy 1996 roku pracownikom więzień udzielono 50.000 nagan za niewłaściwe postępowanie. Negocjacje MKCK [z władzami] w sprawie dostępu do więźniów nie zostały ponownie podjęte od chwili zawieszenia ich przez rząd w marcu 1995 roku.

d. Arbitralne aresztowanie, zatrzymanie lub wygnanie

Zgodnie z kodeksem postępowania karnego, dopuszczalne jest zatrzymanie do 10 dni bez formalnego nakazu prokuratury. Teoretycznie, kodeks postępowania administracyjnego pozwala zatrzymanemu na wniesienie zażalenia w sprawie legalności zatrzymania. W praktyce jednak brak dostępu do porady prawnej uniemożliwia skuteczne korzystanie z tego przepisu i uzyskanie szybkiej decyzji sądu. W znanych sprawach dotyczących dysydentów politycznych, władze interpretowały ten przepis na swoją korzyść.

Działacz Wang Dan przetrzymywany był przez 17 miesięcy incommunicado za sporządzenie prodemokratycznej petycji, nim postawiono mu zarzuty, osadzono i - w październiku - skazano na 11 lat więzienia.

Nie istnieje system zwalniania za kaucją, ale jeśli chcą tego urzędnicy aparatu bezpieczeństwa publicznego, zatrzymywani są zwalniani w trakcie śledztwa. O zatrzymaniu władze muszą powiadomić rodzinę i pracodawcę zatrzymanego w ciągu 24 godzin, w praktyce zdarza się to jednak bardzo rzadko. Ustawa zostawia tu szeroki margines, pozwalając na niepowiadomienie, jeśli mogłoby ono „przeszkodzić w śledztwie”. Rząd przetrzymywał incommunicado, bez wniesienia żadnych oskarżeń, dysydenta Liu Nianchuna przez ponad rok, nim powiadomił żonę o jego miejscu pobytu i w lipcu zezwolił na pierwszą wizytę. Skargę [Liu] na zatrzymanie odrzucono, m.in. dlatego, że została napisana długopisem (z reguły chińskie sądy nie zwracają uwagi na takie szczegóły).

Ustawa o odszkodowaniach państwowych z 1995 roku daje obywatelom podstawy prawne do uzyskania odszkodowania za niezgodne z prawem uwięzienie. Choć większość Chińczyków nie zdaje sobie sprawy z jej istnienia, są dowody, iż ma ona pewne znaczenie. Chińskie media informowały o kilku przypadkach dotyczących mieszkańców Guangdongu i Fujianu, którzy wnieśli oskarżenia przeciwko urzędnikom państwowym o nadużycie władzy i uzyskali odszkodowania. Pewna kobieta z Hebei uzyskała 2.000 USD za niezgodne z prawem aresztowanie.

Poprawki do kodeksu postępowania karnego, przyjęte przez ZPL w marcu i wchodzące w życie 1 stycznia 1997 roku, mają rozwiązać niektóre problemy dotyczące zatrzymań. W ciągu roku rząd podjął pewne kroki, by zapoznać chińskich prawników z duchem i znaczeniem owych zmian. Działacze organizacji praw człowieka oraz teoretycy prawa w Chinach i za granicą dawali wyraz zadowoleniu z reformy, zwracając jednak uwagę, iż nie czyni ona chińskich procedur karnych w pełni zgodnymi z międzynarodowymi standardami i że może okazać się trudna do wprowadzenia. Znowelizowane przepisy nie działają wstecz.

Ponieważ rząd ściśle kontroluje informacje, nie da się dokładnie oszacować liczby osób, które podlegają arbitralnym aresztowaniom. W marcu prokurator generalny Zhang Siqing poinformował ZPL, że w 1995 roku prokuratura generalna prowadziła dochodzenia w sprawie 4627 nielegalnych uwięzień. Liczba ta obejmuje zapewne przypadki dotyczące sporów handlowych i inne zatrzymania. Urzędnicy lokalni i przedstawiciele dużych firm często próbują wykorzystywać zatrzymanie do wywarcia nacisku w trakcie negocjacji handlowych. W czerwcu prokurator generalny prowincji Haibei donosił o uwolnieniu 600 zakładników, będących ofiarami 345 przypadków nielegalnych zatrzymań, z których wiele dotyczyło opisanych wyżej sytuacji. W podobnych incydentach uczestniczyli również zagraniczni biznesmeni, których paszporty konfiskowano podczas konfliktów handlowych. Australijski biznesmen James Peng, porwany w Macau w 1994 roku przez funkcjonariuszy chińskiego biura bezpieczeństwa publicznego, został przewieziony do Chin, osadzony w listopadzie 1994 i skazany na wieloletni wyrok w sierpniu 1995 roku. Pozostaje on nadal w więzieniu, mimo oficjalnych i nieoficjalnych zabiegów o jego uwolnienie.

W praktyce, władze często lekcewały lub obchodziły ograniczenia okresu zatrzymania, stosując przepisy o „ochronie i śledztwie”, „nadzorze rezydencyjnym” oraz inne środki nie wymagające zgody prokuratora. Zdaniem chińskich teoretyków prawa, znowelizowany kodeks postępowania administracyjnego ma zlikwidować „ochronę i śledztwo”. Reformy te nie dotyczą jednak systemu reedukacji przez pracę, który pozwala władzom na pozasądowe skazywanie więźniów na trzy lata obozu pracy. Liu Xiaobo został zatrzymany 8 października i, na podstawie wspomnianych przepisów, w ciągu kilku godzin skazany na trzy lata reedukacji przez pracę. W 1996 roku w obozach takich przebywało wielu innych dysydentów, między innymi Liu Nianchun, Zhou Guoqiang, biskup Zeng Jingmu, Chen Longde, Zhang Lin i Bao Ge.

Władze zatrzymywały bez powodu działaczy politycznych i związkowych w „newralgicznych” okresach i wykorzystywały przepisy dotyczące zwolnienia warunkowego do kontrolowania ich poczynąń. W czerwcu władze Guangzhou aresztowały na 15 dni dysydenta Wang Xizhe, gdyż naruszył jakoby warunki zwolnienia uczestnicząc w rodzinnym obiedzie poza granicami miasta. (Wang uciekł z kraju z października, por. 2.d.). Aresztowanie Wanga zbiegło się z rocznicą demonstracji na Tiananmen w 1989 roku. Kiedy w połowie roku zaczęło narastać napięcie w stosunkach między Chinami i Japonią w związku ze statusem Wysp Diaoyu/Senkaku, rząd zmusił znanego antyjapońskiego działacza Tong Zenga do opuszczenia Pekinu i spędzenia dwóch tygodni w prowincji Gansu.

Rząd nadal ograniczał możliwość powrotu do kraju dysydentom i działaczom (por. 2.d.). Nie było raportów o przymusowym wydalaniu obywateli.

e. Prawo do publicznego procesu

Konstytucja stanowi, że sądownictwo ma władzę równą Radzie Państwa i Centralnej Komisji Wojskowej, dwóm najważniejszym instytucjom rządowym. Te trzy organy podlegają nominalnej kontroli ZPL. Urzędnicy państwowi twierdzą, że władza sądownicza jest niezależna, przyznając jednak, iż polityczne kierownictwo sprawuje nad nią partia komunistyczna. Wszystkie organy państwowe otrzymują polityczne wytyczne od partyjnej Komisji Polityki i Prawa. Przywódcy partyjni i rządowi na wiele sposobów wpływają na wyroki i orzeczenia sądów. Na decyzjach sądów odciskają się również korupcja i konflikty interesów. Przewodniczący sądu najwyższego Ren Jianxin poinformował w marcu ZPL, iż w 1995 roku udzielono nagan 962 pracownikom sądów za złamanie dyscypliny lub prawa, zaś 61 wymierzono wyroki karne.

Najwyższy Sąd Ludowy stoi na szczycie systemu władzy sądowniczej; poniżej znajdują się wyższe, pośrednie i podstawowe sądy ludowe. Sędziów mianują zgromadzenia ludowe odpowiedniego szczebla. Specjalne sądy rozpatrują sprawy wojskowe, morskie i transportu kolejowego.

W lutym 1995 roku ZPL przyjęło trzy nowe ustawy, mające podnieść profesjonalizm sędziów, prokuratorów i policjantów. Weszły one w życie w lipcu 1995.

W maju ZPL przyjęło nową ustawę o adwokaturze, która zastąpiła tymczasowe przepisy z 1980 roku, przyjęte w rok po zezwoleniu prawnikom na podjęcie praktyki (przez 20 lat wykonywanie zawodów prawniczych było w Chinach zakazane). Nowa ustawa po raz pierwszy uznaje, że adwokaci reprezentują klientów, a nie państwo. Ustawa zezwala również na zakładanie prywatnych kancelarii adwokackich, określa wykształcenie, jakie jest niezbędne do wykonywania zawodu adwokata, popiera świadczenie darmowych usług prawnych dla społeczeństwa i ustanawia zasady odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokatów.

Urzędnicy państwowi często ignorowali przepisy prawne i konstytucyjne określające właściwe procedury prawne. Zarówno przed, jak i po procesach władze poddawały więźniów ogromnej presji psychologicznej, by wydobyć od nich przyznanie się do winy. Oskarżeni, którzy „nie wykazują się właściwą postawą”, polegającą na przyznaniu się do popełnienia przestępstwa, otrzymują z reguły surowsze wyroki. Choć oficjalnie się temu zaprzeczają, procesy w sprawach karnych sprowadzają się w istocie do wydawania wyroków. Zgodnie z prawem, zeznania bez potwierdzających je dowodów nie są wystarczającą podstawą do wydania wyroku skazującego, niemniej wymuszone zeznania często zaliczane są w poczet dowodów. Zagraniczni obserwatorzy dawali wyraz szczególnemu zaniepokojeniu wymierzoną w przestępczość rządową kampanią „mocnego uderzenia”, która trwała przez większą część roku, zachęcając do aresztowania, skazywania i karania podejrzanych bez oglądania się na pełne, właściwe procedury prawne.

Kodeks postępowania karnego z 1979 roku, który obowiązywał w roku 1996, nie dawał oskarżonym właściwie żadnej szansy na przygotowanie obrony w czasie prowadzenia śledztwa - fazy, która praktycznie rozstrzyga o winie lub niewinności. Zgodnie z ustawą, adwokata można zatrudnić najwcześniej na siedem dni przed rozpoczęciem procesu. Nawet ten niezwykle krótki okres bywa ograniczany na podstawie przepisów wydanych w 1983 roku, by przyspieszyć [proces] osądzania niektórych poważnych przestępstw. Przepisy te nie wymagają od sądu zapewnienia oskarżonym - z wyjątkiem głuchych i młodocianych - obrońcy. Jeśli sąd zezwala na udział adwokata, nie ma on czasu na przygotowanie obrony i bardzo rzadko próbuje odpierać oskarżenia - z reguły jego rola sprowadza się do proszenia o łagodny wymiar kary. Wyroki skazujące zapadają w ponad 90% spraw. Oskarżony lub jego przedstawiciel muszą mieć pozwolenie sądu, by zadać pytanie świadkowi, powołać nowego świadka czy obejrzeć dowody.

Kodeks postępowania karnego stanowi, że wszystkie procesy mają być jawne, z wyjątkiem tych, które dotyczą tajemnic państwowych, nieletnich lub „tajemnic prywatnych”. Na tej podstawie

często utajniano - nawet przed krewnymi oskarżonych - sprawy dotyczące „przestępstw kontrrewolucyjnych”.

Ustawa o tajemnicy państwowej z 1988 roku zapewnia podstawę do odmówienia publicznego procesu. Istnieje procedura odwoławcza, niemniej z reguły nie uchyla się błędnych czy arbitralnych wyroków. Zgodnie z kodeksem postępowania karnego, osoby „zwolnione od drogi sądowej” przez prokuratorów mogą być uznawane za przestępców, mimo że żaden sąd nie uznał ich za winnych. Przepisy te można stosować w sprawach o działania kontrrewolucyjne i zwykle przestępstwa.

Znowelizowany w marcu kodeks postępowania karnego, który wejdzie w życie w styczniu 1997 roku, ma wprowadzać nowe procedury karne i zmienić dotychczasową praktykę, sprowadzając rolę procesu sądowego do wydania wyroku. Zgodnie ze znowelizowanymi przepisami, podejrzany może zatrudnić adwokata, w celu uzyskania porady prawnej, po pierwszym przesłuchaniu przez organ śledczy lub po zastosowaniu środka zapobiegawczego. obrońcy mogą, w ograniczonym zakresie, badać sprawę, wzywać własnych świadków i bronić klientów w trakcie jawnego procesu. Co więcej, sądy nie mogą traktować podejrzanych jak przestępców, dopóki nie zostaną oni skazani. Kategorycznie zakazano wymuszania zeznań. Zniesiono przepis pozwalający na „zwolnienie od drogi sądowej”. W 1996 roku teoretycy prawa i urzędnicy państwowi prowadzili programy edukacyjne dla adwokatów, prokuratorów i sędziów na temat znowelizowanego kodeksu.

Przedstawiciele władz stwierdzili, że w Chinach jest za mało prawników, by zaspokoić rosnące potrzeby kraju. Ministerstwo Sprawiedliwości opracowało plan wspierania reformy prawa, którego kluczowym elementem jest [wykształcenie] 150.000 prawników i 30.000 notariuszy oraz [stworzenie] 40.000 lokalnych ośrodków usług prawnych do roku 2000. Minister sprawiedliwości Xiao Yang oświadczył, że w Chinach jest obecnie 89.000 prawników, 16.548 notariuszy i ponad 100.000 osób świadczących lokalnie usługi prawne. W Chinach działa ponad 7.200 firm prawniczych, w tym 73 zagraniczne. W wielu miastach prawnicy organizują prywatne firmy, działające poza strukturą rządowych biur prawnych. Firmy te rządzą się same; ich personel i budżet nie są określane bezpośrednio przez państwo. Prasa zagraniczna cytowała wypowiedzi urzędników ministerstwa sprawiedliwości, którzy szacowali liczbę takich firm na około 1000 na początku 1995 roku. Niewielki procent prawników praktykuje prawo karne. Dysydenci często mieli problemy ze znalezieniem obrońcy, który byłby gotów zająć się sprawą politycznie drażliwą. Problem ten może wynikać z faktu, iż w przeszłości władze mściły się, cofając licencje adwokatów, którzy decydowali się na reprezentowanie oskarżonych w takich sprawach. Jeśli idzie o zatrudnienie, mieszkanie i wszelkie świadczenia, wielu adwokatów uzależnionych jest - tak jak inni obywatele [Chin Ludowych] - od instytucji państwowych. Niektórzy adwokaci nie chcą więc być uznani za nadgorliwych, reprezentując pewnych klientów.

Brak [prawa do] rzetelnego procesu przejawia się najjaskrawiej w sprawach, które kończą się wyrokami śmierci. Chiński kodeks karny z 1979 roku wymieniał 26 przestępstw zagrożonych karą śmierci; w 1995 roku liczbę tę podniesiono do 65, umieszczając na niej przestępstwa gospodarcze, takie jak fałszowanie pieniędzy, puszczanie w obieg fałszywych weksli i akredytyw czy tworzenie nielegalnych wspólnych funduszy. W maju sąd najwyższy wezwał do stosowania kary śmierci na szerszą skalę, zwłaszcza w przypadku przestępstw, które doprowadziły do śmierci. Sąd oświadczył, że osoby dopuszczające się przestępstw, będących przyczyną utraty życia, powinny być skazywane na śmierć, niezależnie od okoliczności łagodzących czy wcześniejszej niekaralności sprawcy. Krajowe dane na temat ilości egzekucji są niedostępne, szacuje się jednak, że w 1996 roku przeprowadzono ich kilka tysięcy. Chińskie media potwierdzają, że w 1996 roku, w ramach narodowej kampanii „mocnego uderzenia” w przestępczość, przeprowadzono wiele pospiesznych egzekucji. Sąd wyższy nominalnie poddaje rewizji wszystkie wyroki śmierci, niemniej wydanie i wykonanie wyroku często dzieli kilka dni, a rewizje konsekwentnie kończą się zatwierdzeniem wyroku. W czerwcu Prowincjonalny Sąd w Jilin zwołał konferencję prasową, na której poinformował, że w poprzednim miesiącu, w ramach kampanii walki z przestępczością, władze lokalne zwołały 46 publicznych wieców, aby „surowo i szybko” skazać groźnych przestępców. Wśród oskarżonych znalazły się trzy osoby, które schwytano, osadzono i stracono w ciągu dziesięciu dni od chwili, gdy rzekomo „splądrowały” samochód; ich aresztowanie i egzekucję dzieliło siedem dni. W lutym Miejski Sąd Przejściowy nr 1 w Szanghaju w ciągu dwóch dni

zorganizował trzy wiece, by osądzić i stracić 18 osób, uznanych za winne morderstwa, rabunku i innych przestępstw. Nie wiadomo o żadnych egzekucjach z przyczyn politycznych w 1996 roku.

W ostatnich latach opublikowano wiarygodne raporty, oskarżające [władze chińskie] o pobieranie i przeszczepianie organów traconych więźniów. Urzędnicy państwowi potwierdzali, że więźniowie stanowią jedno ze źródeł organów do transplantacji. Nie ma przepisów, które regulowałyby pobieranie organów, przedstawiciele władz utrzymywali jednak, że do jego dokonania potrzebna jest zgoda więźnia lub jego krewnych.

Tylko sądy mogą skazywać więźniów [na przebywanie] w placówkach, kierowanych przez system sprawiedliwości karnej. Z opublikowanych w styczniu 1995 roku statystyk ministerstwa sprawiedliwości wynika, że od 1949 roku Chiny osadziły w więzieniach i zwolniły około 10 milionów osób; pod koniec roku 1994 w więzieniach i obozach reedukacji przez pracę przebywało 1.285.000 więźniów. Władze rządowe mogą jednak - drogą procedury pozasądowej - kierować osoby oskarżone o „pomniejsze” zakłócenia porządku publicznego do obozów reedukacji przez pracę. Wyroki opiewają wówczas od minimum roku do maksimum trzech lat. Komitet reedukacji przez pracę, od którego zależy wysokość wyroku, może przedłużyć go jeszcze o rok. Władze penitencjarne utrzymują, że pod koniec 1995 roku w obozach reedukacji przez pracę przebywało 200.000 więźniów (w 1993 roku - 153.000). Według innych źródeł liczby te są znacznie wyższe.

Od 1990 roku oskarżenia mogą odwoływać się od takich wyroków na podstawie kodeksu postępowania administracyjnego. Choć dzięki apelacjom niektórzy więźniowie uzyskali skrócenie bądź zawieszenie wyroków, w praktyce procedury takie stosuje się rzadko, a krótkie terminy wnoszenia odwołania i brak dostępu do prawników znacznie osłabiają ich skuteczność w przeciwdziałaniu i unieważnianiu decyzji arbitralnych. Liu Nianchun bezskutecznie odwoływał się od wyroku, którym skazano go na reedukację przez pracę w połowie 1996 roku. Wśród błędów proceduralnych w tej sprawie znalazło się niewłaściwe powiadomienie o posiedzeniu; oskarżonemu nie dano też czasu ani środków na przygotowanie apelacji.

Rząd zaprzecza jakoby Chiny przetrzymywały jakichkolwiek więźniów politycznych, utrzymując, że przyczyną uwięzienia są nie poglądy polityczne lub religijne, lecz działania naruszające kodeks karny. Niemniej władze nadal wtrącają obywateli do więzień z przyczyn politycznych. Najprawdopodobniej w więzieniach i aresztach pozostają tysiące więźniów politycznych.

Dysydentów często oskarża się i wtrąca do więzień na podstawie artykułów 90 - 104 kodeksu karnego. Dotyczą one przestępstw kontrrewolucyjnych, takich jak zdrada, szpiegostwo czy rozpowszechnianie kontrrewolucyjnej propagandy. Władze wykorzystują te artykuły do karania osób organizujących demonstracje, zakłócających ruch na drogach, przekazujących informacje cudzoziemcom lub zakładających nie kontrolowane przez władze stowarzyszenia. Podjęto kroki, nowelizując kodeks karny, by przestępstwa kontrrewolucyjne zastąpić aktami zdrady zagrażającymi bezpieczeństwu państwa; nie wiadomo jednak, czy zmieni to coś w sposobie rozpatrywania spraw politycznych. Li Wenming i Guo Baosheng, działacze związkowi, których aresztowano [odpowiednio] w maju i czerwcu 1994 roku pod zarzutem „kontrrewolucyjnej propagandy i podburzania”, zostali w listopadzie osądzeni i uznani winnymi jeszcze poważniejszego [przestępstwa] - „spiskowania” w celu obalenia rządu - za przekazywanie robotnikom informacji o ich prawach. Do końca roku nie ogłoszono wyroku. Z dwunastu osób, które oskarżono wspólnie z Liu i Gao, dwie skazano na rok reedukacji przez pracę, dwie są nadal sądzone w Pekinie, a resztę zwolniono.

W styczniu 1995 roku urzędnik ministerstwa sprawiedliwości informował, że pod koniec 1994 roku 2.678 więźniów odbywało wyroki za przestępstwa kontrrewolucyjne. Są wśród nich osoby skazane za szpiegostwo lub inne czyny uznawane za przestępstwa w prawie międzynarodowym, liczba ta nie obejmuje jednak więźniów politycznych, których aresztowano bez postawienia zarzutów, działaczy politycznych i religijnych przetrzymywanych w obozach reedukacji przez pracę oraz osób uwięzionych lub skazanych za przestępstwa kryminalne, sprowadzające się do pokojowego głoszenia poglądów politycznych lub religijnych.

Ustawa o tajemnicy państwowej z 1988 roku dostarcza podstaw do odmówienia publicznego procesu. Sprawy, w których stosuje się te przepisy, są często utajniane, nawet przed krewnymi

oskarżonych. W 1996 roku skazano co najmniej czternaście osób oskarżonych z paragrafów o „tajemnicy państwowej”. W maju - po spędzeniu w areszcie dokładnie roku - dysydent Li Hai został osądzony za „kradzież” nie określonych tajemnic państwowych. Rodzinie Li nie zezwolono na udział w procesie. W grudniu władze ogłosiły, że Li został skazany na 9 lat więzienia za: „szukanie i gromadzenie następujących informacji o osobach skazanych za przestępstwa kryminalne popełnione w okresie [sic] 4 czerwca 1989 roku: nazwisko, wiek, sytuacja rodzinna, przestępstwo, wysokość wyroku, miejsce uwięzienia, traktowanie w więzieniu”. Według wyroku informacje te stanowią tajemnicę państwową.

Rząd zwolnił niektóre osoby więzione za przekonania polityczne lub religijne, m.in. Ren Wandinga, Fu Shenqi i Zhang Xianlianga. Fu i Zhang opuścili Chiny we wrześniu. Innych zwalniano i aresztowano ponownie. Tong Yi została zwolniona w czerwcu po odbyciu całego wyroku, ale wkrótce potem została zatrzymana za podróżowanie bez zezwolenia władz. Bao Tong został formalnie zwolniony w maju, nie wypuszczono go jednak do końca roku (por. 1.c.). Zwolniony w styczniu Liu Xiaobao został ponownie aresztowany 7 października i następnego dnia skazany w trybie administracyjnym na 3 lata reedukacji przez pracę. Wielu innych, m.in. Wei Jingsheng, Xi Yang, Hu Shigen, Kang Yuchun, Liu Jingsheng, Dziampa Ngodrup i Ngałang Phulczung, spędziło ten rok w więzieniach lub innych instytucjach penitencjarnych. W lutym podwojono wyrok Ngałang Sangdrol, 19-letniej tybetańskiej mniszki skazanej na 9 lat więzienia za udział w proniepodległościowej demonstracji i śpiewanie pieśni patriotycznych w więzieniu (por. dodatek: Tybet).

Rząd skazuje wielu więźniów - również politycznych - na „pozbawienia praw politycznych” nawet po odbyciu wyroku. Drastycznie ogranicza to ich wolność słowa i zrzeszania się. Byli więźniowie często mają ogromne kłopoty ze znalezieniem pracy, uzyskaniem zgody na podróżowanie, dostępem do świadczeń. W ostatnich latach reformy gospodarcze i zmiany społeczne poprawiły nieco pod tym względem sytuację byłych więźniów niepolitycznych. Niemniej byli więźniowie polityczni i ich rodziny są często nękani i śledzeni przez policję, mają trudności ze znalezieniem lub utrzymaniem pracy czy mieszkania. Dysydent Liu Gang motywował swoją decyzję o ucieczce z Chin (kwiecień) i osiedleniu się za granicą ciągłym nękaniami przez policję, niemożnością znalezienia pracy, wynajęcia mieszkania, a nawet przyjęcia pomocy od przyjaciół. Rząd uniemożliwił znalezienie i podjęcie stałej pracy krewnym Chen Ziminga, Liu Nianchuna, Qin Yongmina i innych dysydentów.

f. Arbitralne ingerencje w życie prywatne, rodzinne, domowe i korespondencję

Liberalizacja gospodarcza stwarza nowe możliwości znalezienia pracy i wprowadza mechanizmy rynkowe, zmniejszając kontrolę i wpływ rządu na życie prywatne i rodzinne, zwłaszcza w regionach wiejskich. W miastach jednak większość osób nadal uzależniona jest od powiązanych z rządem wydziałów pracy, które decydują o sprawach mieszkaniowych, wydają pozwolenie na posiadanie dziecka, uzyskanie paszportu itd. Wydziały pracy oraz komitety dzielnicowe zobowiązane są do obserwowania działalności i postaw [podlegających im obywateli], powoli jednak maleje ich znaczenie jako środków społecznej i politycznej kontroli.

Choć ustawa wymaga uzyskania nakazu przed przeprowadzeniem rewizji pomieszczeń, przepis ten jest często ignorowany. Ponadto nakazy takie wydaje samo Biuro Bezpieczeństwa Publicznego i prokuratury.

Konstytucja z 1982 roku stanowi, że „prawo chroni wolność i prywatność korespondencji obywateli”. W praktyce jednak władze często kontrolują rozmowy telefoniczne, faksy, pocztę elektroniczną i połączenia internetowe zagranicznych gości, biznesmenów, dyplomatów, rezydentów i dziennikarzy, chińskich dysydentów, działaczy itd. Władze otwierają i cenzurują krajowe i zagraniczne przesyłki pocztowe. W marcu prokurator generalny Zhang Siqing poinformował Zgromadzenie Przedstawicieli Ludowych, że w 1995 roku Najwyższa Prokuratura Ludowa zbadała 1.739 przypadków nielegalnych przeszukań i inwigilacji oraz 87 przypadków naruszeń wolności listownego i telefonicznego komunikowania się. Rządowe organy bezpieczeństwa kontrolują i czasem ograniczają kontakty między cudzoziemcami a obywatelami [Chin], zwłaszcza dysydentami. Zgodnie z Ustawą o bezpieczeństwie państwa, „osoby (w tym rezydenci nie będący obywatelami Chin), które ignorują ostrzeżenia i spotykają

się z ludźmi, którzy narazili na szwank bezpieczeństwo państwa lub są o to poważnie podejrzewani”, naruszają prawo.

Rząd wspierał rozwój Internetu i innych środków komunikacji. Ministerstwo poczty i telekomunikacji udzieliło licencji ponad 20 firmom, uprawniając je do udzielania dostępu do Internetu, który staje się coraz łatwiejszy. Nie ma wiarygodnych danych o liczbie chińskich użytkowników sieci, niemniej szacuje się, że w samym Pekinie jest ich ponad 10.000. Władze przeznaczają jednak coraz więcej środków na próby kontrolowania znajdujących się w sieci materiałów i użytkowników Internetu. W styczniu władze wydały rozporządzenie, na mocy którego wszyscy użytkownicy Internetu muszą zarejestrować się i podpisać niejasno sformułowane oświadczenie, zobowiązujące ich do nieużywania sieci w sposób zagrażający bezpieczeństwu państwa. We wrześniu rząd zablokował dostęp do ponad 100 nowych „stron” World Wide Web (m.in. do chińskojęzycznych stron z Hongkongu i Tajwanu oraz ważniejszych zachodnich agencji informacyjnych). Zablokowano również strony prowadzone przez dysydentów. Ministerstwo bezpieczeństwa państwa zobowiązano do kontroli dostępnych w sieci materiałów. Przepisy mające służyć zapewnieniu bezpieczeństwa publicznego wykorzystano do cenzurowania Internetu.

W kwietniu rząd wydał rozporządzenia zobowiązujące zagraniczne firmy, które przekazują z Chin informacje gospodarcze i finansowe, do zarejestrowania się i wniesienia wysokich opłat; nadawcom grożą kary za wysyłanie depesz uznanych za „szkodliwe dla narodowych interesów Chin”. Firmy te muszą również przekazać sprzęt, umożliwiający chińskim władzom bieżące monitorowanie wszelkich wysyłanych informacji. Wszystkie działania, kontrakty i klienci muszą uzyskać akceptację władz. Zagraniczne agencje depeszowe wystosowały ostre protesty i rozpoczęły dyskusje z władzami na temat istoty i zasięgu nowych przepisów. Do końca roku żadna z agencji nie spełniła wymagań rejestracji.

Władze kontynuowały zagłuszanie transmisji Głosu Ameryki; skuteczność owych działań różniła się jednak w zależności od regionu. Audycje Głosu Ameryki i innych nadawców słyszalne były w większej części kraju, również w stolicy. W maju British Broadcasting Corporation wykryła, że rządowe China Radio International używa zakupionych od firmy australijskiej angielskojęzycznych programów do zagłuszania audycji „Głosu Tybetu”, tybetańskiej radiostacji nadającej spoza granic Chin.

We wrześniu Radio Wolna Azja rozpoczęło nadawanie audycji w języku chińskim, a w grudniu - w języku tybetańskim. Do tej pory nie było kłopotów z odbiorem; nie informowano też o próbach zagłuszania [tych stacji].

Rząd kontynuował represyjną politykę planowania rodziny: „[jedna rodzina -] jedno dziecko”, wprowadzoną pod koniec lat 70. Rządowe programy opracowuje i wdraża państwowa Komisja ds. planowania rodziny we współpracy ze Stowarzyszeniem [na rzecz] planowania rodziny, które liczy 83 miliony członków i 1,02 miliona oddziałów lokalnych. Polityka populacyjna Chin najbardziej dotyczy Chińczyków [narodowości] Han, mieszkających w miastach, którzy niezwykle rzadko uzyskują pozwolenie na posiadanie drugiego dziecka. Wyjątki robi się dla wielu z 70% Hanów mieszkających w regionach wiejskich oraz dla mniejszości etnicznych, wobec których prowadzi się mniej surową politykę populacyjną. W szczególnych okolicznościach, w niektórych regionach wiejskich zezwala się [parom należącym do] mniejszości na posiadanie nawet czworga dzieci.

Polityka kontroli populacji opiera się na edukacji, propagandzie i bodźcach ekonomicznych, wykorzystuje się jednak również środki bardziej surowe, takie jak presja psychiczna i kary finansowe. Pary stosujące się do zaleceń nagradzane są miesięcznymi stypendiami i przywilejami w dostępie do świadczeń medycznych i edukacyjnych. Wśród środków dyscyplinarnych, stosowanych wobec tych, którzy wytycznych nie przestrzegają, są grzywny, odebranie świadczeń socjalnych, degradacja i inne kary administracyjne, łącznie z utratą pracy. Kary za urodzenie „poza limitowego” dziecka mogą być wymierzane nawet wbrew woli urzędników lokalnych; wydział pracy, któremu podlega matka, dysponuje wieloma środkami wywierania nacisku. Kary za urodzenie dziecka bez zezwolenia są różne i bywają bardzo surowe. Na przykład w Fujianie standardowa grzywna wynosi 200% wartości rocznego dochodu rodziny lub 200% średniego rocznego dochodu rodzin wiejskich, które nie mają określonych pensji; ponadto kara za urodzenie każdego następnego dziecka jest o 50% wyższa. W Guangzhou

standardowa grzywna wynosi 30-50% siedmioletniego dochodu statystycznego obywatela. Niepłacenie grzywien bywa karane konfiskatą lub zniszczeniem mienia. Informowano, że grupy wiejskich urzędników wypędzały rodziny i niszczyły ich domy.

W opublikowanej w 1995 roku białej księdze rząd informował, że ponad 200 milionów małżeństw w wieku rozrodczym - czyli 80% w tej grupie wiekowej - używa środków antykoncepcyjnych. Rząd nie upoważnia do stosowania przemocy w celu nakłonienia do przeprowadzenia aborcji lub sterylizacji, urzędnicy państwowi potwierdzali jednak, że zdarzają się takie przypadki. Utrzymywali przy tym, że odpowiedzialni za nie urzędnicy są karani, nie przedstawili jednak żadnych danych i przykładów na potwierdzenie tej informacji, przyznając, iż kary nie są surowe. Państwowa Komisja ds. planowania rodziny ma ograniczone możliwości wymierzania kar w takich przypadkach. Osoby prywatne mogą skarżyć urzędników, którzy przekroczyli swoje uprawnienia realizując politykę planowania urodzeń, nie wiadomo jednak o żadnej wygranej sprawie tego rodzaju.

Słaby nadzór nad urzędnikami lokalnymi, na których naciska się, by wypełniali normy w zakresie planowania rodziny, prowadzi do nadużyć, w tym przymusowych aborcji i sterylizacji. Kobieta, która zajdzie w ciążę bez pozwolenia, często jest odwiedzana przez urzędników i nakłaniana do jej przerywania. Wiarygodne raporty mówią o zmuszeniu wielu kobiet do usunięcia „poza limitowych” ciąży w Fujianie. Czasami o nadużyciach donosi prasa. Na przykład gazeta z Shenyangu informowała, że urzędnicy odpowiedzialni za politykę kontroli urodzeń nakłonili kobietę w siódmym miesiącu ciąży do „podjęcia odpowiednich kroków”. Odnotowano również dobrze udokumentowane przypadki przymusowego przerywania zaawansowanej ciąży (ósmego miesiąca) oraz przymusowej aborcji w prowincji Guangdong i Guangzhou.

Przepisy zakazują przerywania ciąży ze względu na płeć płodu, lecz tradycyjna preferencja dla chłopców, zwłaszcza na wsi, sprawia, że niektóre rodziny wykorzystują badania ultrasonograficzne, by zapobiec przyjściu na świat dziewczynek. Nowa Ustawa o ochronie zdrowia matki i dziecka wyraźnie zakazuje używania ultrasonografu w tym celu i wzywa do karania łamiących ów przepis lekarzy. Państwowa Komisja ds. planowania rodziny twierdzi, że kilku lekarzy postawiono już przed sądem. Chińska prasa doniosła, że w kraju rodzi się obecnie 114 chłopców na 100 dziewczynek. Z badania przeprowadzonego w październiku 1994 wynika, że w regionach wiejskich proporcja ta wynosi aż 117 do 100. Oficjalne statystyki mogą pomijać narodziny wielu dziewczynek, zwłaszcza tych, które przyszły na świat jako drugie lub trzecie w rodzinie. Często nie zgłasza się ich narodzin, by rodzice mogli nadal próbować spłodzić chłopca. Można przyjąć, że badania te ukazują skalę stosowania badań ultrasonograficznych do przerywania ciąży z uwagi na płeć płodu. Wpływ na te wyniki może mieć również mordowanie i porzucanie niemowląt płci żeńskiej.

Ustawa o ochronie zdrowia matki i dziecka, która obowiązuje od czerwca 1995 roku, nakazuje prowadzenie badań przedmażeńskich i prenatalnych, by sprawdzić, czy [potencjalni rodzice] nie cierpią na poważne choroby zakaźne, pewne choroby psychiczne (nie ma wśród nich opóźnienia w rozwoju) i czy nie ma ryzyka przekazania dziecku choroby genetycznej. Ustawę realizuje ministerstwo zdrowia, a nie państwowa Komisja ds. planowania rodziny, które w pewnych przypadkach, w oparciu o opinię lekarza, nakazuje przeprowadzenie aborcji lub sterylizację. Ustawa wymaga uzyskania opinii drugiego lekarza i stanowi, że pacjent lub jego opiekun, musi wyrazić pisemną zgodę na zabieg (por. rozdz. 5). Co najmniej pięć rządów lokalnych wprowadziło przepisy, zakazujące posiadania potomstwa ludziom cierpiącym na poważne choroby psychiczne.

Część II: Poszanowanie swobód obywatelskich

a. Wolność słowa i prasy

Choć konstytucja stanowi, że wolność słowa i wolność prasy są podstawowymi prawami wszystkich obywateli, rząd uznaje „przewodnią rolę” partii w określaniu owych praw. Nie zezwala ona obywatelom na publikowanie i rozpowszechnianie opinii krytycznych wobec najwyższych przywódców lub sprzecznych z doktryną partii komunistycznej, będącej fundamentem państwa socjalistycznego

rządzonego przez partię. W ciągu roku rząd i partia systematycznie zwiększały kontrolę nad wszelkimi przejawami niezależnych poglądów politycznych. Podstawą zarzutów postawionych dysydentowi i prodemokratycznemu działaczowi Wang Danowi była publiczna krytyka rządu. Owa krytyka, publikowane przezeń artykuły i poparcie dla działaczy demokratycznych doprowadziły do skazania go w listopadzie na 11 lat więzienia (wyrok jest znacznie surowszy od tego, który otrzymał za działalność prodemokratyczną w 1989 roku). Chińska prasa nie informowała o tym procesie. Liu Nianchun, któremu w 1994 roku nie udzielono zgody na zarejestrowanie Stowarzyszenia na Rzecz Ochrony Praw Pracowniczych, został skazany w lipcu na trzy lata reedukacji przez pracę (aresztowano go w 1995 roku za podpisanie petycji do władz) (por. 1.d.).

Partia i rząd nadal kontrolowały media drukowane i elektroniczne i zmuszały je do propagowania obowiązującej ideologii. Wszyscy pracownicy mediów zobowiązani są szczegółowymi przepisami do stosowania się do wytycznych KPCh i „kierowania opinią publiczną” zgodnie z poleceniami władz politycznych. Drastycznie ogranicza to swobodę dziennikarzy prasowych, radiowych i telewizyjnych w redagowaniu i przekazywaniu wiadomości. Formalne i nieformalne instrukcje zmuszały dziennikarzy do przemilczania spraw drażliwych i chronienia „tajemnic państwowych”. Ustawa o bezpieczeństwie państwa daje bardzo szeroką definicję tajemnicy państwowej, a interpretacja jej przepisów należy do ministerstw bezpieczeństwa państwa i bezpieczeństwa publicznego.

W czerwcu władze zwolniły redaktora naczelnego „Beijing Youth Daily” [Pekiński Dziennik Młodzieży] po opublikowaniu przez tę gazetę historii trojga dzieci, które zmarły, otruwшись się popularnym, produkowanym przez państwową fabrykę napojem „Wahaha”. Partyjny wydział ds. propagandy zmusił wszystkie osoby związane z tym artykułem do złożenia samokrytyki, co jeszcze bardziej obnażyło brak jakichkolwiek praw chroniących dziennikarzy i konsumentów. Raporty mówią, że po jesiennym plenum KPCh wydział ds. propagandy wydał dyrektywę, zakazującą publikacji „negatywnych materiałów”, dotyczących m.in. największych spraw związanych z korupcją czy niepokojów [społecznych]. Cenzurowano również [prace] wielu autorów i wezwano do ścisłego kontrolowania artykułów na temat przekazania Hongkongu. Władze celne w Szanghaju skonfiskowały egzemplarze International Herald Tribune i Asian Wall Street Journal, ponieważ zamieszczono w nich artykuły i zdjęcia z [ceremonii] inauguracji [prezydenta] Tajwanu Lee Teng-huia. W mieście tym „cenzurowano” również gazety zagraniczne i polityczne magazyny z Hongkongu. Władze zezwalają na odbieranie audycji telewizyjnych z Hongkongu w Guangzhou, choć czasami je cenzurują.

Zachodnie media informowały, że od 1994 roku zamknięto [w Chinach] 38 redakcji prasowych z uwagi na złe zarządzanie lub „problemy polityczne”. Raporty mówią również o zamykaniu innych gazet i periodyków za publikowanie drażliwych artykułów o losie państwowych gospodarstw rolnych, rewolucji kulturalnej czy programie reform Deng Xiaopinga.

Monitoruje się artykuły publikowane przez dziennikarzy zagranicznych. Władze odmawiały udzielenia wizy dziennikarzom piszącym krytycznie o Chinach. Zagraniczni korespondenci byli również śledzeni i, czasami, nękanymi przez policję. Francuskiej reporterce Christine Ockrent, która przyjechała do Chin w lipcu, uniemożliwiono spotkanie z dysydentami; przez cały czas śledziła ją grupa ponad 10 funkcjonariuszy w cywilnych ubraniach.

Mimo tych środków kontroli, do kraju napływa coraz więcej niezależnych informacji. Mieszkańcy Guangdong i innych regionów południowych Chin mają dostęp do programów telewizyjnych i prasy z Hongkongu. W całym kraju powstają nowe czasopisma ilustrowane. Popularne są radiowe talk show, które - choć unikają tematów politycznie drażliwych - umożliwiają obywatelom wypowiedanie się w sprawach publicznych. Choć wymaga to uzyskania zezwolenia, mała, lecz szybko rosnąca, część społeczeństwa ma dostęp do programów telewizji satelitarnej i większości „stron” Internetu. Większość obywateli posiada radioodbiorniki; rząd w żaden sposób nie ogranicza korzystania z [tego źródła informacji].

Konkurencja i kurczące się dotacje rządowe otworzyły nowe możliwości przed prywatnymi wydawcami i księgarzami, rząd starał się jednak wzmocnić kontrolę nad produkcją i dystrybucją książek. W 1995 roku Zarząd chińskiej prasy i publikacji ogłosił, iż ograniczy liczbę publikacji poprzez kontrolę

numerów rejestracyjnych książek, przyznawanych aprobowanym przez władze wydawcom. Mimo to nadal wydaje się książki drogą nieoficjalną.

Strach przed rządowymi represjami ogranicza swobodę artystycznego wyrazu. Służby bezpieczeństwa, aresztowaniami i nękaniami, doprowadziły do rozproszenia grupy artystycznej, działającą w pobliżu Uniwersytetu Pekińskiego w Yuanmingyuan. Przyczyną podjętych w 1995 roku działań policji było niezadowolenie dostojników, poirytowanych antyrządowymi poglądami artystów.

Rząd sprawował kontrolę ideologiczną nad zajęciami politycznymi w szkołach wyższych, uniwersytetach i instytutach badawczych. We wrześniu, na przykład, władze zamknęły gazetki komputerowe na pekińskich uniwersytetach, gdy studenci, wykorzystując Internet, zaczęli się domagać, by rząd wystąpił w obronie chińskich roszczeń do Wysp Diaoyu/Senkaku. Rządowa kontrola sprawia, że wielu intelektualistów i uczonych cenzuruje własne książki i artykuły w obawie, iż mogą się okazać zbyt politycznie drażliwe. Władze okazywały znacznie większą tolerancję dla komentarzy i debat na tematy takie jak polityka gospodarcza czy reforma prawa.

b. Prawo do pokojowego gromadzenia się i zrzeszania

Choć konstytucja zapewnia wolność pokojowego gromadzenia się i zrzeszania, w praktyce rząd drastycznie prawa te ogranicza. Konstytucja stanowi na przykład, że [korzystanie z tego prawa] nie może godzić w „interesy państwa”. Protestowanie przeciwko systemowi politycznemu i jego przywódcom jest zakazane.

Władze nie udzielają zezwoleń i natychmiast przerywają demonstracje, które mają charakter politycznego sprzeciwu. 4 czerwca, w rocznicę stłumienia protestu na Tiananmen w 1989 roku, władze aresztowały kobietę, która próbowała złożyć kwiaty pod pomnikiem Bohaterów Ludu na tym placu. W czerwcu władze w Szanghaju uniemożliwiły zawinięcie do portu statkowi Greenpeace, biorącemu udział w kampanii antynuklearnej. We wrześniu aresztowano grupę studentów z różnych uniwersytetów pekińskich za próbę zorganizowania demonstracji przed ambasadą Japonii. Rząd toleruje niekiedy niewielkie demonstracje dotyczące spraw nie związanych z polityką; protestów takich nie przerywa się „automatycznie”. W lipcu około 200 mieszkańców Pekinu protestowało przed Biurem Miejskim, gdyż rząd nie wywiązał się z obietnic mieszkaniowych i nie wypłacił zaległych pensji robotnikom. Policja nie interweniowała; żaden urzędnik nie wyraził jednak zgody na spotkanie i rozmowę z protestującymi. W minionym roku podobnych incydentów było więcej tak w samym Pekinie, jak i w innych miastach.

Partia komunistyczna powołuje i kontroluje większość stowarzyszeń zawodowych i społecznych. Zgodnie z prawem wszystkie organizacje muszą się zarejestrować i uzyskać oficjalną aprobatę. Osoby, które nie stosują się do tych przepisów, mogą zostać aresztowane na 15 dni i skazane na zapłacenie grzywny w wysokości 23 USD (200 RMB). Przepisy te, wymierzone rzekomo przeciwko tajnym stowarzyszeniom i grupom przestępczym, uniemożliwiają tworzenie niezależnych organizacji politycznych i religijnych oraz związków zawodowych. Działacze polityczni, m.in. Liu Nianchun i Yang Zhou, nie uzyskali zezwoleń na zarejestrowanie stowarzyszeń, mających zajmować się działalnością związkową i prawami człowieka.

W marcu rząd powołał się na przepisy o rejestracji, by wyjaśnić policyjną obławę w trakcie przyjęcia charytatywnego na rzecz chińskich sierot w Pekinie. Policja zażądała przerwania imprezy, ale ustąpiła, gdy organizatorzy zgodzili się podzielić gości na grupy, odwołali przemówienia, zdjęli plakaty i zrezygnowali ze zbiórki pieniędzy. Wśród 477 gości byli chińscy dostojnicy, zagraniczni ambasadorzy i biznesmeni, dziennikarze i nauczyciele.

c. Wolność religii

Choć konstytucja zapewnia poszanowanie dla wierzeń religijnych, rząd zezwala tylko na działalność organizacji, które akceptuje i poddaje ścisłej kontroli, w zarejestrowanych miejscach kultu. Podczas corocznej krajowej konferencji poświęconej sprawom religii (styczeń) „zrewidowano” politykę wobec religii, obierając „twardszy” kurs. W ciągu roku poddawano restrykcjom działalność wielu grup

religijnych; stopień ingerencji zmieniał się jednak w zależności od regionu. Mimo to systematycznie rośnie liczba osób praktykujących.

Podczas wspomnianej konferencji szczególną uwagę poświęcono sprawie mianowania na kierownicze stanowiska w oficjalnych organizacjach religijnych nowego pokolenia lojalnych wobec partii przywódców oraz kwestii rejestracji grup działających nieoficjalnie. Choć nie ma ustawy regulującej sprawy religijne, przepisy rady państwa wymagają od wszystkich grup religijnych rejestracji w rządowym biurze ds. religii i poddania się nadzorowi oficjalnych, „patriotycznych” organizacji religijnych. W 1996 roku zarejestrowano kilka grup, innym rejestracji odmówiono. Wiele nie chce się jednak stosować do tych przepisów, czy to z zasady - sprzeciwiając się kontroli państwa nad religią - czy to z obawy przed ewentualnymi negatywnymi konsekwencjami ujawnienia - wymaganych przez władze - nazwisk i adresów członków, informacji o działalności przywódców, finansach, kontaktach w Chinach i za granicą. Kampanię likwidowania grup nie autoryzowanych prowadzi policja i urzędnicy zajmujący się sprawami religijnymi równolegle do innych akcji policyjnych wymierzonych w przestępczość, podziemny ruch separatystyczny, związki zawodowe czy organizacje prodemokratyczne. Celem na rok 1996 było zarejestrowanie bądź zlikwidowanie wszystkich działających nieoficjalnie organizacji religijnych.

W 1996 roku policja zlikwidowała dziesiątki „podziemnych” meczetów, świątyń i seminariów oraz setki protestanckich „kościół domowych”; część z nich miała bardzo wielu członków, znaczny majątek, środki finansowe i sieć filii. Przywódcy takich grup, m.in. wędrowni nauczyciele i kaznodzieje, byli często aresztowani i prowadzono w ich sprawach długotrwałe śledztwa. Raporty organizacji pozarządowych mówiły o śmierci zatrzymanych w wyniku pobicia. Niektóre kongregacje ukarano wysokimi grzywnami. W Szanghaju, siedzibie „patriotycznych protestantów”, władze były szczególnie surowe.

Oficjalne chińskie media przestrzegały przed „groźbą religijnej infiltracji”. W sierpniu *People's Daily* [Dziennik Ludowy], organ KPCh, poinformował, że „wrogie siły międzynarodowe wykorzystują kwestie etniczne i religijne, by zwesternizować i podzielić państwa socjalistyczne, prowadząc religijną infiltrację”. W artykule cytowano również komunistycznego dygnitarza, który stwierdził, że religia „miesza się w sprawy administracji rządowej, sądownictwa, edukacji i małżeństw”.

Działające przy radzie państwa Biuro ds. Religii oraz Wydział Zjednoczonego Frontu Pracy KPCh - których urzędnicy nie są z zasady wyznawcami żadnej religii - sprawują „nadzór” nad wdrażaniem rządowej polityki wobec religii i zajmują się „rolą” cudzoziemców w organizacjach religijnych. Dygnitarze partii komunistycznej oświadczają, że członkostwo w partii i wiara religijna nie dają się pogodzić. Stanowi to poważne ograniczenie dla osób wierzących, gdyż niemal wszystkie ważne stanowiska w rządzie i w przedsiębiorstwach państwowych zarezerwowane są dla członków partii. W 1995 roku przeprowadzono na zlecenie rządu badania, z których wynika, że 20% członków KPCh uczestniczy w obrzędach religijnych. W styczniu 1995 roku KPCh wystosowała dokument do komórek lokalnych, nakazując wydalenie z partii członków należących do organizacji otwarcie bądź skrycie religijnych. Dziennik Armii Ludowo-Wyzwoleńczej opublikował w listopadzie raport o „duchowej cywilizacji” w armii, w którym stwierdzono, że „konieczna jest edukacja ateistyczna, by [wojsko] wierzyło w naukę i walczyło z zabobonem. Uczestniczenie w obrzędach religijnych jest zakazane”.

Po zlikwidowaniu wszystkich seminariów i instytucji religijnych w czasie rewolucji kulturalnej (1966-76) pod koniec lat 70. rząd zaczął odbudowywać zniszczone lub skonfiskowane kościoły, świątynie, meczety i klasztory i wydawać zezwolenia na otwieranie seminariów. Rząd podaje, że w Chinach działa obecnie 68.000 miejsc kultu i 48 szkół religijnych. Rząd przyjął również politykę zwracania skonfiskowanego mienia kościołów; jej realizacja zależała od regionu. Oficjalne organizacje religijne prowadzą szkoły biblijne, ponad dziesięć katolickich i protestanckich seminariów, dziewięć szkół kształcących imamów i nauczycieli islamskich oraz instytucje edukacyjne dla mnichów buddyjskich. Uczniowie tych szkół muszą być „wiarygodni politycznie”; wszyscy absolwenci zdają egzamin z wiedzy teologicznej i politycznej, by zostać zaliczonym w poczet kleru. W 1996 roku rząd udzielił zezwoleń niektórym studentom seminariów katolickich, szkół muzułmańskich i buddyjskich na wyjazdy zagraniczne w celu odbycia dodatkowych studiów. Kościoły nieoficjalne mają jednak poważne problemy z kształceniem duchownych.

Władze pozwalają organizacjom „autoryzowanym” na utrzymywanie kontaktów zagranicznych, o ile nie wiąże się to z poddaniem się kontroli zagranicznych instytucji. W styczniu 1994 roku skodyfikowano wiele przepisów dotyczących obcokrajowców, w tym zakaz nawracania przez cudzoziemców; zezwolono im jednak na wygłaszanie kazań dla obcokrajowców, wwożenie materiałów religijnych na własny użytek i nauczanie Chińczyków - na zaproszenie zarejestrowanych organizacji religijnych - w kościołach, meczetach i świątyniach. Władze ściśle wdrażały te przepisy w wielu miastach. Policja przerywała odbywające się regularnie obrządki religijne, utrzymując, że nie dopełniono wymagań rejestracyjnych; w kilku przypadkach zezwolono później na kontynuowanie spotkań.

Wśród wierzących największą grupę stanowią buddyści. Rząd szacuje ich liczbę na 100 milionów; większość należy do dominującej grupy etnicznej Han. Źródła oficjalne mówią o 9.500 buddyjskich świątyni i klasztorów i ponad 170.000 mniszek i mnichów. Władze lokalne nawoływały do kontrolowania buddyjskich miejsc kultu, zwłaszcza nowych. Władze z Zhejiang, na przykład, poinformowały, że od kwietnia do czerwca „skorygowano” - to znaczy zniszczono, zarejestrowano lub przekazano innym grupom - 17.900 nielegalnie wzniesionych ołtarzy i świątyni. Miejsca kultu burzono również w innych regionach Chin. W listopadzie *Guangming Daily* poinformował o zniszczeniu 1.600 „pogańskich ołtarzy” w prowincji Hubei w ramach ogólnokrajowej kampanii walki z zabobonem. Według tej gazety, ołtarze zajmowały powierzchnię około 35 akrów (13,6 ha), a ich wzniesienie kosztowało 700.000 USD. Ten sam dziennik informował także w listopadzie o zamknięciu 9 świątyni w prowincji Guizhou. W grudniu centralna telewizja pekińska doniosła o zniszczeniu przez rolników 400 świątyni i ołtarzy przodków w prowincji Jiangxi. Ich miejsce zająć ma 200 nowych szkół. (Rządowe restrykcje wobec buddyzmu tybetańskiego: por. dodatek: Tybet.)

Rząd szacuje liczbę muzułmanów na 17 milionów. W niektórych regionach zamieszkiwanych przez duże grupy muzułmańskie władze nadal nakładają restrykcje na wznoszenie meczetów i religijną edukację młodzieży poniżej 18 roku życia. Po rozruchach 1990 roku w Xinjiangu władze wydały nowe przepisy, jeszcze bardziej ograniczające działalność i edukację religijną. Wiele raportów mówiło o niepokojach w Xinjiangu [w 1996 roku]; władze zaś wzywały do [większego] kontrolowania religii w tym regionie. 11 września, podczas podróży do Xinjiangu, premier Li Peng powiedział, że „odpowiednie chińskie departamenty powinny zwiększyć [tu] kontrolę nad sprawami religijnymi”. Li stwierdził też, że Chiny popierają wolność religii, dodał jednak, iż powinna ona „służyć celom socjalizmu”.

Władze zamieszkiwanego przez wielu muzułmanów autonomicznego regionu Ningxia Hui wydały w lipcu 1994 roku przepisy, zakazujące ciąom religijnym mieszkania się w sprawy administracji - edukację, małżeństwa i planowanie rodziny. Chiny pozwalają muzułmanom na odbywanie pielgrzymek do Mekki; w ostatnich latach liczba pielgrzymów znacząco wzrosła.

Gwałtownie rośnie liczba chrześcijan. Na otwartą działalność rząd zezwala jednak tylko kościołom związanym z Katolickim Stowarzyszeniem Patriotycznym lub Protestanckim Ruchem Patriotycznym. Rząd utworzył oba te ciała w latach 50., by zlikwidować zagraniczne wpływy w lokalnych grupach chrześcijańskich.

W niektórych regionach dochodzi do cichej współpracy między kościołami oficjalnymi i nieoficjalnymi, niemniej aktywne nieoficjalne ruchy religijne postrzegane są jako rywal, zagrożenie dla kościołów zarządzanych przez państwo. Związany z Watykanem, nieoficjalny kościół katolicki twierdzi, że ma znacznie więcej wyznawców, niż 4 miliony wiernych, zarejestrowanych w kościele oficjalnym, niemniej ich dokładna liczba nie jest znana. Rząd szacuje liczbę chińskich protestantów na 15 milionów, inne źródła podają jednak, że do oficjalnego kościoła protestanckiego należy co najmniej 10 milionów osób, zaś 30 milionów praktykuje w kościołach domowych, nie podlegających kontroli rządu. Ze wzrostem liczby protestantów wiąże się większe zapotrzebowanie na Biblię. W 1996 roku rząd nadzorował publikację 3 milionów egzemplarzy Biblii - dwa razy więcej niż w roku 1995.

Istnieją dowody, iż w niektórych regionach władze lokalne, kierując się wytycznymi „z góry”, próbowały ograniczyć działalność nie aprobowanych ruchów katolickich i protestanckich, uciekając się do grózb, niszczenia niezarejestrowanych budowli, przesłuchań, aresztowań, wymierzania kar pieniężnych i wyroków reedukacji przez pracę. Nieoficjalne grupy religijne były szczególnie nękanie w Pekinie oraz w pobliskich prowincjach Henan - gdzie gwałtownie rośnie liczba grup protestanckich - i

Hebei, centrum nieoficjalnych katolików. W prowincji Henan zamknięto kilkaset kościołów domowych, będących częścią przynajmniej do 10 milionów członków, ogólnokrajowej sieci związanej z Xu Yongzhe, prześladowanym i więzionym od dziesiątków lat przywódcą religijnym. W Hebei szczególne represje dotknęły Donglu, centrum pielgrzymek, które zamknięto, gdyż rok wcześniej odwiedziło je 10.000 nieoficjalnych katolików. W Hebei zamknięto również „podziemne” seminarium.

W Jiangxi, Zhejiangu i Fujianie policja urządzała obławy w trakcie nieoficjalnych mszy, niszczyła ołtarze, konfiskowała książki, rozbiła kongregacje i aresztowała wiernych. Wiarygodne raporty mówią, że w listopadzie w Linchuan, w prowincji Jiangxi aresztowano bez nakazu, pobito i uwięziono 80 „podziemnych” katolików. Jedno ze źródeł mówiło o „zniknięciu” kilkunastu nieoficjalnych księży w Szanghaju i Hebei.

Zachodni dziennikarze informowali, że w sierpniu władze w Fujianie odmówiły udzielenia pomocy medycznej 76-letniemu biskupowi katolickiemu Zeng Jingmu, który nabawił się zapalenia płuc. Zhang został uwięziony w marcu za nielegalne odprawianie mszy we własnym domu. W maju pekińska policja aresztowała Fu Xiqu i jego żonę Cai Bochun, ponieważ próbowali założyć chrześcijański ośrodek szkoleniowy pod Pekinem. Zwolniono ich w czerwcu - najprawdopodobniej z braku dowodów - niemniej stracili pracę, mieszkanie i pozostają pod ścisłym nadzorem.

Grupy, które nie należą do żadnej z głównych religii, często traktowane są ze szczególną brutalnością. W 1996 roku policja kontynuowała kampanię przeciwko podziemnej ewangelicznej grupie „Krzyczących”. Rząd uznał tę grupę za kontrrewolucyjną; od chwili jej utworzenia przed szesnastu laty, członkowie grupy byli wielokrotnie aresztowani, karani grzywnami i więzieniem. W sierpniu aresztowano w prowincji Fujian znanego pisarza Bei Cuna oraz 39 osób za próby nawracania innych na to wyjęte spod prawa wyznanie. W lutym Biuro Bezpieczeństwa Publicznego w Fujianie aresztowało Zhang Ruiyu, a w marcu Cai Lifen, członków Kościoła Nowego Testamentu.

d. Prawo do swobodnego poruszania się w granicach kraju, podróżowania za granicę, emigrowania i repatriacji

Skuteczność rządowego systemu kart identyfikacyjnych jako środka kontroli miejsca pobytu obywateli w Chinach nadal słabnie. Liczbę ludzi, którzy opuścili miejsca zamieszkania w poszukiwaniu pracy szacuje się na 10 a nawet 100 milionów. Populacja „wędrująca” ma większe możliwości gospodarcze, ale brak stałego zameldowania uniemożliwia jej pełny dostęp do świadczeń socjalnych i edukacji, za które musi płacić.

W ramach systemu „zatrudniania w więzieniu” - któremu podlegają recydywiści więzieni w obozach reedukacji przez pracę - władze uniemożliwiały części byłych więźniów powrót do domów. Osoby skazane na więcej niż pięć lat reedukacji przez pracę mogą również stracić prawo do powrotu do domu. Dla osób odbywających wyroki w obozach oddalonych od miejsca zamieszkania równa się to wygnaniu. Liczba więźniów poddawanych takim restrykcjom nie jest znana. Z raportów wynika, że władze zmuszały też byłych więźniów do podejmowania pracy w przedsiębiorstwach państwowych, gdzie łatwiej ich kontrolować.

Inni byli więźniowie lub osoby korzystające ze zwolnienia warunkowego, które powróciły do domów, nie mają swobody poruszania się. Chen Ziming, zwolniony ze względów medycznych w listopadzie, może wychodzić z domu tylko do lekarza, i jest wówczas eskortowany przez policję. Bao Tong przetrzymywany jest w budynku rządowym w Pekinie od chwili opuszczenia (w maju) więzienia Qincheng (por. 1.c. i 1.e.).

Rząd udziela formalnych zezwoleń na emigrację i podróże zagraniczne. W listopadzie ogłoszono uproszczone, standardowe procedury wydawania zezwoleń na wyjazdy. We wrześniu wyjechał z Chin dysydent Zhang Xianliang, zwolniony w tym roku z więzienia. W tym samym czasie władze wydały paszport ojcu działacza z Tiananmen Chai Ling, ale odrzuciły podanie o Wang Xizhe, dysydenta z Guangzhou. Wang uciekł z Chin w październiku (por. 1.d.). Informowano również o zatrzymywaniu paszportów przez ministerstwo bezpieczeństwa państwa.

Paszporty otrzymywali studenci pragnący wyjechać za granicę. Zezwolenia na wyjazdy dla małżeństw uzależniano często od ich zgody na zrezygnowanie z urodzenia dziecka. W przypadku niewywiązania się z tego zobowiązania, małżeństwa - lub ich zakłady pracy - karane były grzywnami. Postawa polityczna była nadal najważniejszym kryterium przy doborze kandydatów na studia zagraniczne sponsorowane przez rząd; podobnej kontroli nie poddawano jednak studentów sponsorowanych ze źródeł prywatnych, których jest obecnie zdecydowanie więcej. Rząd starał się zachęcać do powrotu do kraju osoby, które studiowały za granicą. Oficjalne media mówiły, że osoby, które wstąpiły do wrogich Chinom organizacji zagranicznych powinny wystąpić z nich przed powrotem do domu i, będąc za granicą, nie podejmować działań sprzecznych z chińskim prawem.

W czerwcu rządowa agencja Xinhua poinformowała dziennikarzy, że chińskie posterunki graniczne dysponują aktami pewnych obywateli, by urzędnicy mogli zdecydować, czy należy zezwolić im na wjazd do Chin. Miesiąc później rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych nazwał raporty o „czarnych listach” dysydentów „zwykłymi plotkami”. W 1995 roku obserwatorzy zagraniczni twierdzili, że dysponują dokumentami potwierdzającymi istnienie takich list. Najgłośniejszy przypadek niewydania zgody na powrót do Chin dotyczył działacza związkowego Han Dongfanga, którego paszport unieważniono w 1993 roku, ponieważ uznano, że podjął za granicą działania wrogie Chinom. Przebywa on nadal w Hongkongu. W 1996 roku władze kilkakrotnie odmawiały wiz lub wjazdu do Chin z przyczyn politycznych. W lipcu zawrócono z pekińskiego lotniska ośmiu działaczy Zjednoczonego Frontu Przeciwko Tymczasowej Legislaturze z Hongkongu, którzy chcieli doręczyć władzom petycję protestacyjną.

Rząd przyjmuje obywateli, którzy przekroczyli nielegalnie granicę i zostali wydalenii z innych państw. W 1996 roku - oprócz rutynowego przyjmowania nielegalnych imigrantów złapanych w Hongkongu - rząd zgodził się na powrót kilkunastu grup z innych państw. Często osoby przemycone do innych państw były po powrocie zatrzymywane na krótki czas, by sprawdzić ich tożsamość i ewentualną przeszłość kryminalną. W niektórych regionach władze karały deportowanych grzywnami do 1.000 USD, by odstraszyć innych od nielegalnego przekraczania granicy i pokryć koszty repatriacji. Wysokość kary zależała zwykle od stopnia współpracy deportowanych z ludźmi, którzy przeprowadzali ich przez granicę. Osoby kierujące zagranicznymi siatkami przemytniczymi karano często znacznie wyższymi grzywnami i więzieniem.

Od końca lat 80. władze prowadzą politykę tolerancji wobec małej grupy osób - nie więcej niż 100 rocznie - które proszą o azyl w pekińskim biurze Wysokiego Komisarza ONZ ds. Uchodźców (UNHCR). Osobom takim zezwala się na pozostanie na terenie Chin w czasie sprawdzania ich sytuacji przez UNHCR i - jeśli zostanie przyznany im status uchodźcy - oczekiwania na przesiedlenie do kraju trzeciego. Nie wiadomo, w jaki sposób traktowani są potencjalni uchodźcy, którzy zgłaszają się najpierw do władz. Chiny do tej pory nie przyjęły ustawy ani innych przepisów upoważniających władze do przyznawania statusu uchodźcy, ale rząd twierdzi, że pracuje nad projektem takich uregulowań.

Rząd umożliwił przesiedlenie niemal 300.000 uchodźców - głównie Chińczyków - którzy opuścili Indochiny pod koniec lat 70. i później. Władze zgadzały się na powrót niedoszłych nielegalnych emigrantów, którzy chcieli dostać się do Hongkongu lub Australii, pod warunkiem, że mogły potwierdzić ich tożsamość. Chiny uzgodniły z Laosem i Kambodżą warunki, na jakich mogą powrócić do swoich krajów osoby przesiedlone, i obecnie, za pośrednictwem UNHCR, negocjują z Wietnamem w sprawie 9.000 osób, które chcą być repatriowane do tego kraju. Rząd zaprzecza jakoby zaostrzył politykę wobec potencjalnych uchodźców z Wietnamu. W ostatnich latach bardzo niewielu Wietnamczyków zostało przyjętych przez Chiny.

Część III: Poszanowanie dla praw politycznych: Prawo obywateli do zmienienia rządu

Obywatele nie mają narzędzi, które umożliwiłyby im zgodną z prawem zmianę rządu; nie mogą też swobodnie zmieniać prawa ani sprawujących władzę urzędników. Obywatele głosują bezpośrednio tylko na zatwierdzonych przez partię kandydatów do zgromadzeń ludowych szczebla okręgowego i urzędników wiejskich. Delegatów do zgromadzeń ludowych na szczeblu prowincji

wybierają delegaci z okręgów, a delegaci z prowincji - delegatów do Zgromadzenia Ogólnochińskiego (ZPL). Miejsca w ZPL przyznaje się według klucza: 1 delegat na 220.000 mieszkańców miast i 1 delegat na 880.000 mieszkańców wsi. Choć KPCh aprobuje wszystkie kandydatury, w wielu wyborach do zgromadzeń okręgowych i prowincyjnych pojawia się element współzawodnictwa, gdyż kandydatów jest więcej niż miejsc.

Zgodnie z konstytucją z 1982 roku ZPL jest najwyższym organem władzy państwowej. Formalnie wybiera ono prezydenta i wiceprezydenta, premiera i wicepremierów oraz przewodniczącego Centralnej Komisji Wojskowej. Podczas sesji ZPL w 1996 roku niemal 30% (799) delegatów podjęło niezwykle decyzję, głosując przeciw, wstrzymując się lub nie głosując za przyjęciem sprawozdania Najwyższego Prokuratora Ludowego. Przeciwno raportowi Sądu Najwyższego głosowało 514 delegatów. Większość obserwatorów uważa to za wyraz niezadowolenia z powodu przestępczości i korupcji. ZPL nie stosowało w praktyce swych uprawnień do ustalania polityki, zmieniania rządu czy przywódców partii.

Wybory i dobór tematów, którymi zajmują się zgromadzenia ludowe, jest ściśle kontrolowany przez partię komunistyczną, źródło najwyższej władzy politycznej w Chinach. Wiele małych, „demokratycznych” partii, które powstały przed przejściem władzy przez komunistów w 1949 roku, pełni drugoplanową rolę „konsultanta” i „ślubuje” wierność partii komunistycznej. Wszystkie ważne decyzje podejmuje partia. Próby tworzenia nowych partii są tłumione.

Bezpośrednie wybory na najniższym szczeblu są prawnie usankcjonowane w około milionie chińskich wsi. Zagraniczni obserwatorzy szacują, że ponad 80% tych wiosek uczestniczyło już w wyborach na lokalnych przywódców. Choć w wielu przypadkach nie było mowy o prawdziwej konkurencji, urzędnicy rządu centralnego wyrazili zamiar zwiększenia skali sprawiedliwych i konkurencyjnych wyborów. W niektórych wioskach kandydaci prowadzili własne kampanie, a głosowanie odbywało się tajnie. Ministerstwo spraw publicznych, które prowadzi program wyborów lokalnych, planuje utworzenie wyborczego ośrodka szkoleniowego w Pekinie, który ma kształcić urzędników szczebla lokalnego i okręgowego, by oni z kolei mogli uczyć innych podstawowych technik prowadzenia demokratycznych wyborów. W niektórych przypadkach kandydaci popierani przez władze przegrywali wybory w wioskach. Choć donoszono o „kupowaniu głosów” w niektórych miejscowościach, wybory zdają się zmniejszać korupcję i poprawiać zarządzanie wioskami. Wielu obserwatorów nie traktuje jednak wioskowych wyborów poważnie. Kontrola polityczna jest bardzo ścisła, wybory na wsiach nie stanowią więc zagrożenia dla wprowadzania niepopularnej polityki centralnej ani dla przewodniej roli partii komunistycznej.

Przepisy, które wymagają uzyskania rejestracji i aprobaty dla nowych stowarzyszeń, przeszkadzają w formowaniu niezależnych grup mogących wpłynąć na system. Wśród organizacji społecznych zarejestrowanych w ciągu ostatnich lat są grupy zajmujące się ochroną środowiska naturalnego, prawami konsumenckimi, działalnością charytatywną i prawami niepełnosprawnych; rząd monitoruje jednak ich poczynania, by nie nabrały charakteru politycznego. Działalność o charakterze politycznym jest natychmiast tłumiona. Liu Xiaobo, Wang Xizhe i inni działacze przedstawiali władzom petycje, w których wzywali do reform. Liu został aresztowany w październiku i w ciągu kilku godzin skazany na trzy lata obozu reedukacji przez pracę. Wkrótce potem Wang uciekł z Chin i obecnie mieszka za granicą.

Rząd formalnie nie ogranicza uczestnictwa kobiet i grup mniejszościowych w procesie politycznym. W instytucjach rządowych i partyjnych pracuje około 12 milionów kobiet. We wrześniu prasa informowała, że kobiety i mniejszości etniczne zajmują, odpowiednio, 21,03% i 17,% miejsc w Zgromadzeniu Przedstawicieli Ludowych. W ZPL reprezentowane są wszystkie (56) mniejszości etniczne Chin. Kobiety i przedstawiciele mniejszości zajmują jednak stosunkowo mało ważnych stanowisk w strukturze partii i rządu. W Biurze Politycznym nie ma żadnej kobiety, niemniej zajmują one 3 z 41 stanowisk ministerialnych.

Część IV: Postawa rządu wobec badań organizacji międzynarodowych i pozarządowych w sprawie oskarżeń o naruszanie praw człowieka

Nie ma niezależnych organizacji chińskich, które publicznie monitorowałyby lub wypowiadały się na temat przestrzegania praw człowieka w ChRL. Na przykład władze Szanghaju odmówiły zarejestrowania Chińskiego Stowarzyszenia Praw Człowieka. Założycieli grupy zatrzymano, nie wiadomo jednak, czy przyczyną ich aresztowania była jedynie przynależność do tej organizacji. Aresztowanie bądź uwięzienie wszystkich aktywnych, znanych działaczy na rzecz praw człowieka świadczy o braku tolerancji rządu dla takich grup. Na przykład Wang Dan - aktywista z Tiananmen, który w 1994 roku oświadczył, że będzie próbował zbadać sytuację w dziedzinie przestrzegania praw człowieka w Chinach - został aresztowany i, po spędzeniu 17 miesięcy incommunicado, skazany w październiku na 11 lat więzienia.

Od 1991 roku rząd zezwala na ograniczone studia i akademickie dyskusje na temat praw człowieka, niemniej od 1994 roku - na coraz mniejszą skalę. W 1993 roku rząd powołał, jako organizację „pozarządową”, Chińskie Stowarzyszenie Studiów nad Prawami Człowieka. Celem jego działalności jest przede wszystkim poprawianie wizerunku China na arenie międzynarodowej i odpowiadanie na krytykę postępowania [rządu] ChRL w dziedzinie praw człowieka. Stowarzyszenie uważa się za autora komentarza zatytułowanego „Porównanie praw człowieka w Chinach i Stanach Zjednoczonych”, opublikowanego w marcu w wielu oficjalnych gazetach i periodykach. Artykuł odpierał „falszywe” amerykańskie oskarżenia i dowodził, że sytuacja w dziedzinie praw człowieka jest lepsza w Chinach, niż w USA. W marcu Biuro Informacyjne rady państwa wydało białą księgę, zatytułowaną „Ochrona praw człowieka czy mieszanie się w wewnętrzne sprawy Chin”, krytykującą zagranicznych krytyków sytuacji w dziedzinie praw człowieka w Chinach.

We wrześniu rząd był gospodarzem spotkania Unii Międzyparlamentarnej (IPU), międzynarodowej organizacji parlamentarzystów. Chiny brały udział w opracowaniu projektu rezolucji o prawach człowieka i przyjęły ostateczną wersję tekstu, uznającą powszechność praw człowieka. Mimo publicznego uznania powszechności, czy też uniwersalności praw człowieka, chińscy dygnitarze odrzucają tę teorię, twierdząc, że system polityczny, gospodarczy i społeczny oraz unikalne dziedzictwo historyczne, religijne i kulturowe kraju określają jego własny model praw człowieka.

Rząd nadal niechętnie przyjmuje krytykę sytuacji w dziedzinie praw człowieka w Chinach ze strony innych państw oraz organizacji międzynarodowych i często krytykuje ich raporty. Aby uniknąć dyskusji na temat przestrzegania praw człowieka w Chinach, rząd stanowczo sprzeciwiał się i prowadził intensywny lobbing przeciwko rezolucji na temat praw człowieka w Chinach podczas sesji Komisji Praw Człowieka ONZ (UNHRC) [w Genewie]. Rząd posłużył się wnioskiem proceduralnym - robi to rokrocznie, gdy podnoszona jest ta kwestia - w celu niepodjęcia żadnych kroków w związku z rezolucją. Komisja wniosek ten przyjęła.

Niemniej urzędnicy państwowi nie odbierają już wszelkich dyskusji na temat praw człowieka jako mieszania się w wewnętrzne sprawy Chin. Władze Chin kontynuowały rozmowy na temat praw człowieka w trakcie spotkań dwustronnych z przedstawicielami innych rządów. Rząd próbował ograniczyć wpływy Dalajlamy, grożąc poważnymi dyplomatycznymi i ekonomicznymi konsekwencjami przywódcom państw, którzy by się z nim spotkali (por. dodatek: Tybet). Niezadowolenie Chin wobec państw sponsorujących rezolucję Komisji Praw Człowieka ONZ w kwietniu objawiało się odrzuceniem próśb niektórych rządów o rozmowy na temat praw człowieka.

Część V: Dyskryminacja z powodu rasy, płci, religii, niepełnosprawności, języka i pozycji społecznej

[W ChRL] są ustawy mające chronić kobiety, dzieci, niepełnosprawnych i mniejszości. W praktyce jednak nadal powszechna jest dyskryminacja ze względu na narodowość, płeć lub niepełnosprawność. Idea homogenicznego społeczeństwa jest głęboko zakorzeniona w sposobie myślenia większości Hanów.

Kobiety

Stosowanie przemocy wobec kobiet może być podstawą wniesienia aktu oskarżenia. Ogólne statystyki określające zakres przemocy fizycznej wobec kobiet nie są dostępne, uwagę na ten problem zwróciła jednak publiczna dyskusja nad utworzeniem „gorących linii” i kobiecych ośrodków przeciwko przemocy. W kwietniu 1995 roku przewodnicząca Wydziału Studiów Kobiety Chińskiej Akademii Nauk oświadczyła, że w ostatnich latach przypadki przemocy w rodzinie są coraz częstsze i coraz bardziej brutalne. W 1994 roku pekińskie Stowarzyszenie Badań nad Małżeństwem i Rodziną opublikowało wyniki badań obejmujących 2100 rodzin, z których wynikało, że co piąta badana żona była ofiarą przemocy ze strony męża.

Uznając wagę problemu, w niektórych regionach podjęto środki zaradcze. W lutym miasto Changsha w prowincji Hunan przyjęło pierwsze w Chinach przepisy lokalne, mające zapobiegać i przeciwdziałać przemocy w rodzinie. Przepisy wzywają rządy lokalne i komitety partyjne do wspierania działań przeciwko przemocy. W marcu utworzono w Pekinie gorącą linię porad prawnych dla kobiet, których nie stać na wynajęcie adwokata. W maju otwarto w Szanghaju pierwsze schronisko dla maltretowanych kobiet. Ośrodek prawny dla kobiet, utworzony w 1995 roku pod Pekinem, informował kobiety o przysługujących im prawach i udzielał darmowej lub bardzo taniej pomocy prawnej kobietom i dzieciom, które padają ofiarą przemocy w rodzinie. Z usług ośrodka korzystają przede wszystkim biedne, niewykształcone kobiety z rejonów wiejskich. Niektóre z nich nie wiedzą nawet, że mogą opuścić dom bez pozwolenia męża. Ośrodek odniósł ogromny sukces; nawiązał też współpracę z policją, która przywozi tam bite kobiety.

Nie ma przepisów, które zabraniałyby seksualnego molestowania w miejscu pracy; społeczeństwo i system prawny nie reagują na ten problem. W 1996 roku miała miejsce sprawa, która ukazała przeszkody, przed jakimi stają ofiary molestowania w chińskich sądach. Kobieta, która oskarżyła swojego przełożonego o seksualne molestowanie, została przez niego oskarżona o zniesławienie, uznana winną, skazana na grzywnę i dwa lata więzienia. Spędziła w więzieniu siedem miesięcy, zanim okręgowy sąd najwyższy uwzględnił jej apelację, uchylił wyrok i uznał ją za niewinną.

Rosnąca komercjalizacja seksu i związany z nią handel kobietami stał się pułapką dla dziesiątków tysięcy kobiet, padających ofiarą zbrodni i wyzysku. Kobiety tym grozi uzależnienie od narkotyków, AIDS i inne choroby przenoszone drogą płciową. Media informują, że w 80% pekińskich salonów masażu świadczy się usługi seksualne. W lipcu władze miejskie Pekinu ogłosiły kampanię walki z takimi przybytkami w stolicy, lecz na dłuższą metę może się ona okazać nieskuteczna, gdyż interes ten - w który zaangażowane są zorganizowane grupy przestępcze, biznesmeni, a nawet wojsko - przynosi ogromne zyski. Warunki pracy w coraz liczniejszych saunach, domach masażu i barach z hostessami są bardzo złe.

Uprawdanie kobiet staje się coraz poważniejszym problemem. Rząd potępia, podejmuje kroki przeciwko i karze uprawdanie i handel kobietami w celach małżeńskich lub prostytucji. W marcu prasa informowała, że dziesięciu rolników z Xinjiangu, którzy byli członkami gangu, skazano za porwanie i sprzedanie 75 kobiet. W czerwcu aresztowano i oskarżono o uprawdanie i sprzedanie w południowych Chinach 230 młodych kobiet 24 członków gangu z prowincji Guangdong. Ministerstwo bezpieczeństwa publicznego ogłosiło w styczniu 1994 roku, że w 1993 roku odnotowano 15.000 przypadków uprawdania i handlu kobietami i dziećmi. W październiku, po strzelaninie w wiosce Maoyanghao w prowincji Anhui, policja rozbiła największą grupę porywaczy kobiet, aresztując 62 osoby i uwalniając 344 młode kobiety. Chińskie media informowały, że w sprawę zamieszanych było ponad 80% mieszkańców owej wsi. Grupa sprzedawała nawet 12-letnie dziewczynki. W listopadzie policja aresztowała 61 porywaczy w prowincji Fujian, uwalniając 79 kobiet i dzieci.

Z badań wynika, że główną przyczyną porwań i handlu kobietami jest poważne zachwianie proporcji między ilością kobiet i mężczyzn w populacji niektórych regionów. Przyczynia się do tego tradycja, preferująca synów (por. 1.f.); w tej chwili w niektórych regionach mężczyźni nie mogą już znaleźć partnerek. Część rodzin rozwiązuje ten problem zatrudniając kobiety z gorzej rozwiniętych obszarów. Inni szukają pomocy gangów przestępczych, które porywają kobiety lub zwodzą je obietnicami znalezienia dobrej pracy i łatwiejszego życia, a następnie wywożą je do odległych prowincji i

dostarczają kupcom. Wchodząc do nowej „rodziny”, kobiety te są „poślubiane” i gwałcone. Niektóre godzą się z losem i stają się częścią nowej społeczności; inne walczą i są karane.

Władze przyjęły przepisy i prowadzą kampanie edukacyjne w celu wykorzenienia tradycyjnej preferencji dla synów, niemniej w regionach wiejskich zwyczaj ten jest zakorzeniony bardzo silnie. Wiele prowincji stara się zmniejszyć „wartość” chłopców, organizując pomoc dla ludzi starszych, podnosząc emerytury i tworząc domy opieki.

Konstytucja z 1982 roku stanowi, że „kobiety mają takie same prawa jak mężczyźni we wszystkich sferach życia”, w tym: własności, dziedziczeniu i dostępie do edukacji. W 1992 ZPL przyjęło ustawę o ochronie praw i interesów kobiet, która ma przeciwdziałać dyskryminacji ze względu na płeć. Kobiety nadal jednak skarżą się na molestowanie seksualne, nieuczciwe zwolnienia, pomijanie przy awansach i mniejsze płace.

Kobiety padają również, przypadkowo, ofiarą reform, mających wspierać przedsiębiorstwa i zwiększać swobodę w podejmowaniu pracy. Prasa informowała, że według badań przeprowadzonych przez Wydział Studiów Kobiety Chińskiej Akademii Nauk w 1995 roku, kobiety stanowią 70% pracowników zwalnianych lub zagrożonych zwolnieniem na skutek restrukturyzacji deficytowych przedsiębiorstw państwowych. Dotyczy to przede wszystkim kobiet, które nie ukończyły 35 roku życia i ponadczterdziestoletnich. Ponadto, w razie kłopotów finansowych przedsiębiorstwa, w pierwszej kolejności zmniejsza się pensje kobietom.

Wielu pracodawców woli zatrudniać mężczyzn, by uniknąć ponoszenia kosztów urlopów macierzyńskich; niektórzy obniżają granicę wieku emerytalnego dla kobiet nawet do 40 roku życia (oficjalnie wiek emerytalny to 60 lat dla mężczyzn i 55 dla kobiet). Choć ustawa mówi o równej płacy za równą pracę, z badań przeprowadzonych w 1990 roku wynika, że średnia płaca kobiety wynosi 77% płacy mężczyzny. Statystyka ta wydaje się wciąż aktualna. Większość kobiet zatrudnionych w przemyśle zajmuje stanowiska mniej płatne i wymagające mniejszych kwalifikacji.

Choć różnice w edukacji maleją, mężczyźni nadal stanowią większość w stosunkowo niewielkiej grupie Chińczyków, którzy zdobywają wykształcenie uniwersyteckie. W 1994 roku studia ukończyło 830.000 Chińczyków. Według Państwowej Komisji Edukacyjnej kobiety stanowiły 35,6% studentów i 30,3% osób starających się o stopień naukowy. Z raportów ze szkół wyższych wynika jednak, że w dużych miastach obserwuje się trend do zwiększenia równowagi ze względu na płeć. Na niektórych wydziałach studiuje wręcz więcej kobiet, niż mężczyzn - nawet na studiach podyplomowych. Niemniej jednak wykształcone kobiety informują o rosnącej dyskryminacji przy zatrudnianiu, wynikającej z otwierania się systemu i wprowadzania elementów konkurencji.

W marcu rząd ogłosił pięcioletni plan promowania kobiet w Chinach. Jego głównym celem jest kształcenie kobiet w regionach wiejskich, które obecnie są w 80% analfabetkami. W sumie kobiety stanowią 70% analfabetów. Chińska Federacja Kobiet, największa organizacja zajmująca się sprawami kobiet, oświadczyła, że jednym z celów planu jest zmniejszanie liczby analfabetek o trzy miliony rocznie. Część działaczek wypowiada się o tych planach sceptycznie, gdyż brakuje środków na ich realizację.

Dzieci

Według wydanej przez rząd w kwietniu białej księgi na temat dzieci: „konstytucja Chin promuje wszechstronny moralny, intelektualny i fizyczny rozwój dzieci i młodzieży” oraz zakazuje ich krzywdzenia. „Przepisy chińskiego systemu prawnego, służące ochronie praw i interesów dzieci, oraz mechanizmy gwarancji społecznych są skuteczne w praktyce”, mówi dalej ów dokument. W 1995 roku Chiny ratyfikowały ONZ-owską Konwencję praw dziecka.

Konstytucja wprowadza dziewięcioletnią obowiązkową edukację dla dzieci (por. dodatek: Tybet). Rozbudowany system opieki położniczej doprowadził do poprawy zdrowia dzieci i znacznego spadku umieralności niemowląt w skali kraju. Według autorów białej księgi umieralność niemowląt spadła do 37,79 na 1000 z około 200 na 1000 na początku lat 50. Wiarygodne raporty mówiły o przypadkach zabijania niemowląt przez matki i wykorzystywania badań ultrasonograficznych do usuwania płodów płci żeńskiej; brak jednak statystyk, które ukazywałyby pełną skalę tego problemu.

Prasa chińska informowała w przeszłości, że w Chinach rodzi się 114 chłopców na 100 dziewczynek, podczas gdy światowa norma statystyczna wynosi 106 do 100 (por. 1.f.).

Znęcanie się nad dzieckiem może być przyczyną wniesienia aktu oskarżenia. Ustawa o ochronie nieletnich z 1992 roku zabrania zabijania niemowląt, znęcania się i porzucania dzieci. Ustawa zabrania także dyskryminacji wobec dzieci upośledzonych, kładąc nacisk na wagę bezpieczeństwa i moralności, oraz kodyfikuje rozmaite środki ochrony sądowej dla młodocianych przestępców. W styczniu prasa informowała o ukaraniu małżeństwa z Dongguan grzywną w wysokości miesięcznych poborów za porzucenie nowo narodzonego syna w szpitalu; dziecko urodziło się ze zdeformowaną wątrobą, nerkami i jelitami.

Mimo wysiłków rządu, który próbuje zapobiegać porywaniu, kupowaniu i sprzedawaniu dzieci, problem ten istnieje nadal w niektórych regionach wiejskich. W marcu 1995 roku władze prowincji Guangxi poinformowały, że dzięki prowadzonym w ciągu ostatnich dwóch lat trzem kampaniom przeciwko handlowi dziećmi i kobietami, policja aresztowała 3886 przestępców, rozbiła 595 gangów i uwolniła 134 dzieci oraz 2861 kobiet. W grudniu 1995 roku prasa informowała, iż sześciu chłopców (niektórych porwano zaraz po urodzeniu) wróciło z prowincji Henan do domów rodzinnych w Sichuanie (por. podrozdz.: Kobiety).

Z badań demograficznych przeprowadzonych przez Uniwersytet w Pekinie wynika, że rokrocznie porzuca się w Chinach 1,7 miliona dzieci, mimo że czyn taki podlega karze grzywny i 5 lat więzienia. Przytłaczająca większość dzieci trafiających do chińskich sierocińców - to dziewczynki i dzieci niepełnosprawne lub chore. W niektórych placówkach tego typu dzieci traktowane są w sposób właściwy, w innych - karygodnie. Raporty mówiły, że dzieci są krępowane, pozbawione podstawowej opieki, głodzone. Dostępne statystyki bardzo się różnią, trudno więc dokładnie określić wskaźnik umieralności w sierocińcach; w niektórych jest on jednak bardzo wysoki, zwłaszcza wśród dzieci nowo przyjmowanych. Human Rights Watch podaje dane ministerstwa spraw publicznych z lat 1989-90, z których wynika, że w domach dziecka 10 prowincji umieralność przekraczała 50%.

Wiele źródeł podaje, że personel sierocińców prowadzi selekcje, rezerwując opiekę medyczną, a nawet pożywienie, dla dzieci, które wydają się mieć największe szanse na przetrwanie. Niektóre źródła informują, że dzieci, których szanse uzna się za niewielkie, przenoszone są do oddzielnych izb, gdzie cierpią z powodu skrajnego zaniedbania. Twierdzeń, iż brak opieki nad dziećmi w sierocińcach jest rezultatem rozmyślnej polityki rządu, a nie braku środków, nie udało się zweryfikować. Human Rights Watch informował jednak w styczniu, że wiele domów dziecka - w tym również te o najwyższych wskaźnikach umieralności - ma pieniądze na dobre pensje, premie i inne wydatki związane z personelem, podczas gdy budżety na jedzenie, ubrania itd. dla dzieci są niskie w sierocińcach całego kraju. Rząd zaprzecza jakoby w placówkach tego typu traktowano dzieci niewłaściwie lub odmawiano im opieki medycznej, przyznaje jednak, że sytuacja jest trudna, jeśli idzie o zapewnienie właściwego leczenia dzieciom cierpiącym na poważne schorzenia.

Niepełnosprawni

W 1990 roku rząd przyjął przepisy, chroniące prawa około 60 milionów niepełnosprawnych obywateli Chin. Jak podała prasa, wszystkie rządy lokalne natychmiast podjęły kroki, wprowadzające w życie postanowienia ustawy. W lipcu rząd informował, że w ciągu trzech ostatnich lat Stały Komitet ZPL prowadził w całym kraju inspekcje, by sprawdzić, czy przepisy ustawy są realizowane, i stwierdził, iż: „upośledzonym generalnie świadczy się odpowiednie usługi i pomoc - tak w stosunkach z urzędnikami, jak w życiu publicznym”.

Niemniej rzeczywistość pozostaje daleko za przepisami. Błędne diagnozy, brak odpowiedniej opieki medycznej, wyjęcie poza nawias społeczeństwa i opuszczenie pozostają wspólnymi problemami społeczności niepełnosprawnych. Co więcej, z oficjalnych statystyk - opracowanych w 1993 roku a opublikowanych w oficjalnej prasie w marcu - wynika, że około 50% niepełnosprawnych brakuje jedzenia i ubrań. 68% jest analfabetami, 67% wymaga pomocy rodziny, 49% nie ma pracy; tylko 6% dzieci ślepych i głuchych i zaledwie 0,33% dzieci upośledzonych umysłowo uczęszcza do szkół.

Deng Pufang, syn Deng Xiaopinga, prowadzi Chiński Fundusz na Rzecz Upośledzonych, organizację rządową, której celem jest pomaganie niepełnosprawnym. W lipcu prasa informowała, że rada państwa opracowała rządowy program pomocy dla niepełnosprawnych. Program, będący częścią dziewiątego planu pięcioletniego (1996-2000), ma rozwiązać problem pożywienia i ubrań 15 milionów niepełnosprawnych zdolnych do pracy oraz 3 milionów upośledzonych żyjących w skrajnej nędzy. Program potwierdza również wcześniej sformułowane cele: zapewnienie opieki rehabilitacyjnej 3 milionom osób, zwiększenie liczby niepełnosprawnych uczęszczających do szkół do 80% i podniesienie wskaźnika ich zatrudnienia do 80%. Rząd nakazuje wszystkim przedsiębiorstwom państwowym zatrudnianie określonej liczby niepełnosprawnych, władze szacują jednak, że niemal połowa niepełnosprawnych nie ma pracy.

Przyjęte w 1994 roku normy dotyczące budowania dróg i budynków dostępnych dla niepełnosprawnych podlegają przepisom Ustawy o upośledzonych z 1990 roku, która wzywa do ich „stopniowego” wprowadzania w życie. Nieprzestrzeganie owych przepisów sprawia jednak, że dostęp do większości budynków jest ograniczony.

Nowa Ustawa o ochronie zdrowia matki i dziecka zakazuje zawierania małżeństw osobom cierpiącym na pewne choroby zakaźne i poważne choroby psychiczne takie jak np. schizofrenia. Jeśli lekarze uznają, że para może przekazać chorobę dziedziczną potomstwu, wydanie zgody na zawarcie małżeństwa uzależnione jest od zobowiązania się przyszłych małżonków do stosowania środków antykoncepcyjnych lub poddania się sterylizacji. Ustawa nakazuje prowadzenie badań przedmażeńskich i prenatalnych, mających na celu wykrycie chorób genetycznych i zakaźnych; wymaga jednak pisemnej zgody pacjentów lub ich opiekunów na zalecaną przez lekarza aborcję lub sterylizację.

Mniejszości narodowe/rasowe/etniczne

Państwowe Biuro Statystyczne poinformowało w lutym, że według spisu z 1 października 1995 roku populacja 55 etnicznych mniejszości Chin wynosiła 108,46 milionów, co stanowiło 8,98% liczby ludności kraju. Większość grup mniejszościowych żyje na terenach, które zamieszkiwały ich przodkowie - często w górach, na pustyniach itd. Władze oficjalnie wzywają do preferencyjnego traktowania mniejszości w dziedzinach takich jak zawieranie małżeństw, planowanie rodziny, przyjęcia na uczelnie wyższe czy zatrudnienie. Rząd prowadzi programy udzielania niskoprocentowanych pożyczek, subsydiów i specjalnych funduszy na rzecz rozwoju w regionach zamieszkiwanych przez mniejszości.

Rządowe programy rozwoju pomogły w ostatnich latach poprawić warunki życia mniejszości. Według rządowych statystyk, w latach 1991-95 wskaźnik wzrostu gospodarczego w regionach „mniejszościowych” wynosił 11% rocznie. Niemniej przeciętne dochody osób należących do mniejszości są nadal znacznie niższe od średniej krajowej. Programy rozwoju [gospodarczego] burzą tradycyjny sposób życia grup mniejszościowych, w tym Tybetańczyków i muzułmańskiej Ujgurskiej mniejszości z zachodniego Xinjiangu. Na przykład, ostatnie, skupione na marketingu plany rozwoju turystyki w Xinjiangu nie uwzględniają ewentualnego negatywnego wpływu nowych inwestycji na kulturę mniejszości i środowisko naturalne. Niemniej z niektórych projektów zrezygnowano ze względu na środowisko, np. z budowy linii kolejowej wokół jeziora Tianchi koło Urumqi.

Rząd próbował stworzyć program odpowiadający potrzebom mniejszości w dziedzinie edukacji. Jak wynika z oficjalnych statystyk, od 1994 roku naukę w szkołach podjęło 15,34 milionów uczniów należących do mniejszości. W wielu regionach zdominowanych przez mniejszości naukę prowadzi się w dwóch systemach: po chińsku i w języku mniejszości. Uczniowie mogą zdecydować, do jakiej szkoły chcą uczęszczać. Skutkiem ubocznym polityki, mającej na celu ochronę kultur mniejszości, jest utrwalenie segregacji w systemie edukacyjnym. Osoby, które kończą szkoły dla mniejszości, mają kłopoty z uzyskaniem pracy w instytucjach rządowych i biznesie, gdzie wymagana jest dobra znajomość chińskiego. Absolwenci tych szkół muszą również uczęszczać na kursy chińskiego, by podjąć naukę w szkole wyższej (por. dodatek: Tybet).

Partia komunistyczna stara się zwiększyć reprezentację mniejszości w instytucjach rządowych i partyjnych. W marcu prasa informowała, że oficjalne stanowiska piastuje 2,4 miliona osób należących do mniejszości. Wielu członków mniejszości zajmuje kierownicze stanowiska w administracji lokalnej, kilku pełni ważne funkcje w strukturze krajowej. Niemniej jednak w większości regionów przedstawiciele mniejszości nie mają realnego wpływu na najważniejsze decyzje polityczne. Mniejszości często żywią niechęć wobec urzędników narodowości Han, pełniących najważniejsze funkcje w regionach autonomicznych. Mniejszości w Tybecie, Xinjiangu i innych regionach demonstrowały przeciwko władzy Hanów.

W 1996 roku wzrosło napięcie między etnicznymi Hanami a Ujgurami w Xinjiangu; dochodziło do aktów przemocy. Według niektórych szacunków, migracja etnicznych Hanów w ciągu ostatnich dziesięcioleci sprawiła, że stosunek ilościowy ludności Han do Ujgurów zmienił się w stolicy Urumqi z 20:80 na 80:20, co budzi oburzenie Ujgurów. Najważniejsze instytucje polityczne i gospodarcze w regionie są kontrolowane przez Chińczyków, co również przyczynia się do wzrostu napięcia. Choć prowadzona przez Chiny polityka przyniosła istotną poprawę sytuacji gospodarczej, Ujgurowie twierdzą, że otrzymują jedynie niewielką część zysków. Władze są wyczulone na wszelkie przejawy separatyzmu. Zakazane i, jak wynika z raportów, karane długoletnim więzieniem jest posiadanie publikacji separatystycznych. Władze centralne mówią wyraźnie, że nie będą tolerować opozycji wobec rządów partii komunistycznej w regionach zamieszkiwanych przez mniejszości, i na wszelkie niepokoje odpowiadają tam siłą i nadzwyczajnymi środkami bezpieczeństwa.

Część VI: Prawa pracownicze

a. Prawo do zrzeszania się

Konstytucja z 1982 roku gwarantuje „prawo zrzeszania się”, ale i stanowi wyraźnie, iż realizacja tego prawa uzależniona jest od interesu państwa i partii komunistycznej. Jedyną oficjalnie uznawaną organizacją pracowniczą w kraju jest Ogólnochińska Federacja Związków Zawodowych (OFZZ), kontrolowana przez Komunistyczną Partię Chin. Niezależne związki zawodowe są nielegalne. Choć urzędnicy OFZZ przyznają, że interesy robotników nie muszą być zawsze zbieżne z interesem partii, głównym zadaniem i celem OFZZ pozostaje podnoszenie dyscypliny pracy, mobilizowanie robotników do realizowania celów partii i rządu oraz rozdzielanie funduszy socjalnych. Ustawa o związkach zawodowych z 1993 roku mówi, że do utworzenia organizacji związkowej niezbędna jest aproba struktury związkowej wyższego szczebla. OFZZ, stanowiąca szczebel najwyższy, nie wyraziła zgody na tworzenie niezależnych związków zawodowych. Próby zakładania i rejestrowania takich związków były surowo karane.

W centrum zainteresowania OFZZ pozostają pracownicy sektora państwowego. Ustawa o związkach stanowi, że robotnicy mogą zdecydować, czy chcą przystąpić do związku zawodowego w swoim zakładzie pracy. Z oficjalnych danych wynika, że około 8% pracowników spółdzielni i przedsiębiorstw państwowych postanowiło nie wstępować do związków. Nie było raportów o represjonowaniu osób, które podjęły taką decyzję. Mnogość rodzajów firm i przedsiębiorstw powstających w ostatniej dekadzie reform zwiększyła liczbę osób pozostających poza sferą wpływów OFZZ.

Ponad połowa chińskiej siły roboczej nie pracującej na roli jest obecnie pozbawiona jakiegokolwiek organizacji i pozostaje poza strukturami przemysłu państwowego, znajdując zatrudnienie w spółdzielniach i przedsiębiorstwach należących do miast lub wsi, osób i firm prywatnych bądź inwestorów zagranicznych. Niewielki procent osób zatrudnionych w przedsiębiorstwach miejskich i wiejskich - jednym z najszybciej rozwijających się sektorów gospodarki - należy do związków OFZZ. Osoby pracujące dla zagranicznych inwestorów - nawet w Specjalnych Strefach Ekonomicznych (SEE) - mają prawo do tworzenia związków, pod warunkiem, że zostaną one przyjęte do OFZZ, która szacuje, że pod koniec 1995 roku organizacje związkowe działały w 91% przedsiębiorstwach zagranicznych. Z wielu informacji wnosić jednak można, że wpływy związków w takich firmach są niewielkie.

Z wiarygodnych raportów wynika, że rząd stanowczo zwalcza niezależną działalność związkową. Jeden z najsłynniejszych działaczy związkowych Liu Nianchun, aresztowany w maju 1994 roku za próbę zarejestrowania „Ligi Ochrony Praw Ludu Pracującego” i w maju 1995 roku za podpisanie petycji wzywającej do przestrzegania praw pracowniczych, został skazany w lipcu na trzy lata reedukacji przez pracę. Innych działaczy związkowych, Li Wenminga i Guo Baoshenga, postawiono przed sądem w listopadzie, ale wyrok w ich sprawie nie zapadł do końca roku (por. 1.e.).

W marcu 1994 roku pojawiła się w Pekinie petycja, domagająca się „wolności od wyzysku”, prawa do strajku i prawa do organizowania niezależnych związków zawodowych. Władze aresztowały Zhou Guoqianga, Yuan Hongbinga i Wang Jiaqi, kiedy podpisali się oni pod tym dokumentem. Zhou jest powiązany z Han Dongfangiem, przywódcą pekińskiej Autonomicznej Federacji Robotników. Zhou został skazany we wrześniu 1994 roku na trzy lata reedukacji przez pracę, choć, jak wynika z doniesień, postawione mu zarzuty nie miały nic wspólnego z ową petycją. Informowano, że w 1995 roku skazano go na dodatkowy rok obozu za próbę ucieczki. Do tej pory nie jest znana liczba działaczy Autonomicznej Federacji Robotników nadal więzionych za uczestniczenie w demonstracjach na Tiananmen w 1989 roku.

Międzynarodowa Organizacja Pracy (MOP) krytykowała rząd za niechronienie praw człowieka i praw związkowych chińskich marynarzy, pracujących na statkach zagranicznych (skarga nr 1819). Sprawa miała początek w skardze na Chiny, złożonej przez Międzynarodową Federację Wolnych Związków Zawodowych (ICFTU) w styczniu 1995 roku i spowodowanej aresztowaniem chińskich marynarzy, którzy zwrócili się do Międzynarodowej Federacji Pracowników Transportu (ITF) o pomoc w uzyskaniu wyższych stawek i poprawieniu warunków pracy. Rząd aresztował i skazał na dwa i pół roku więzienia trzech marynarzy i skonfiskował ich dokumenty w tym również te, zaświadczaające o ich kwalifikacjach. Komitet ds. Wolności Zrzeszenia się MOP wezwał rząd Chin do „powstrzymania się w przyszłości od wszelkich aktów dyskryminacji antyzwiązkowej, a zwłaszcza aresztowania i więzienia chińskich marynarzy, którzy dochodzą swych słuszných praw za pośrednictwem wybranej przez siebie organizacji”.

Prawo do strajku, wymienione w konstytucjach Chin z 1975 i 1978 roku, usunięto z ustawy najwyższej z roku 1982, gdyż „system socjalistyczny wyeliminował sprzeczności między proletariatem a właścicielami środków produkcji”. Ustawa o związkach zawodowych wyznacza związkom rolę mediatora w przypadku przerw w pracy lub zwolnienia jej tempa. W 1993 roku ministerstwo pracy przestało oficjalnie zaprzeczać przypadkom strajków, niemniej nadal są one nielegalne i nie ma dokładnych statystyk dotyczących ich liczby. Nieoficjalne lecz wiarygodne opracowanie z 1995 roku szacowało liczbę przerw pracy [w tym roku] na 1870. W marcu 600 robotników fabryki w SSE Shenzen strajkowało przeciwko niewypłacaniu zaległych poborów i pracy w godzinach nadliczbowych. Informowano również, że w Wuhanie bezrobotni robotnicy wielokrotnie protestowali przed biurami rządu lokalnego i rządu prowincji Hubei. W największej z tych demonstracji uczestniczyło 600 osób.

Od 1987 roku obowiązuje procedura rozwiązywania sporów, która zapewnia mediację, dwie instancje komitetów rozjemczych i wreszcie odwołanie do sądu. Według oficjalnych statystyk Państwowego Centrum Mediacji i dokumentacji Biura Pracy, w 1995 roku liczba sporów wzrosła o 73%, a w 1994 roku - o 65%. Większość spraw rozwiązano poprzez mediację, do sądów trafiały tylko nieliczne. Według ministerstwa pracy większość spraw tego typu wnoszą robotnicy kontraktowi i ich pracodawcy. W 1995 roku komisje rozjemcze rozpatrywały 23.000 spraw.

Przepisy nie zezwalają pracownikom indywidualnym ani nieoficjalnym organizacjom pracowniczym na nawiązywanie kontaktów z zagranicznymi organizacjami.

b. Prawo do swobodnego zrzeszania się z innymi w celu ochrony swych interesów

Ustawa o pracy, która weszła w życie 1 stycznia 1995 roku, zezwala pracownikom wszystkich przedsiębiorstw na wspólne dochodzenie ich interesów. Ustawa ta zastąpiła przepisy z roku 1988, które przyznawały to prawo jedynie pracownikom przedsiębiorstw prywatnych. Ustawa umożliwia pracownikom i pracodawcom podpisywanie umów indywidualnych i zbiorowych. Umowy zbiorowe

zawiera OFZZ lub przedstawiciele pracowników z pracodawcą; określają one kwestie takie jak warunki pracy, pobory i godziny pracy. Na ich podstawie sporządza się później umowy indywidualne. Umowy zbiorowe należy w ciągu 15 dni przedstawić do zaaprobowania władzom lokalnym. W sierpniu umowami zbiorowymi objętych było około 44% robotników przemysłowych.

Do tej pory urzędnicy państwowi i związkowi informowali o kilku tylko próbach zbiorowego dochodzenia interesów pracowników. Źródła oficjalne wyjaśniały, że ideologiczne i praktyczne przeszkody uniemożliwiają jasne rozdzielenie „pracy” i „kapitału” w przedsiębiorstwach sektora państwowego. OFZZ utrzymuje, że zbiorowe negocjacje praktykuje się raczej w firmach z kapitałem zagranicznym, gdzie interesy są jasno rozgraniczone.

Ministerstwo pracy ustala zbiorową kartę płac dla każdego przedsiębiorstwa spółdzielczego lub państwowego, zgodnie z jednym z czterech wariantów: procent zysku; umowa z lokalnym biurem pracy; kwota ustalona przez państwo (w przypadku przedsiębiorstw przynoszących straty); kwota ustalona przez przedsiębiorstwo i zaaprobowana przez ministerstwo pracy. Przedsiębiorstwa decydują następnie jak podzielić tę kwotę między pracowników; zwykle decyzję podejmuje dyrektor w porozumieniu z szefem zakładowej komórki partii i przedstawicielem OFZZ.

Zgromadzenia robotników są upoważnione do wypowiadania się na temat planów płacowych, lecz z reguły jest to fikcja. Zazwyczaj w obrębie przedsiębiorstwa płaci się tyle samo za ten sam rodzaj pracy, nagradzając większą wydajność. Zgodnie z ustawą, pensje mogą być ustalane na podstawie umów zbiorowych, zawieranych przez OFZZ i dyrekcję przedsiębiorstwa. W praktyce jednak na skuteczne negocjowanie pensji i dodatków liczyć mogą tylko robotnicy o najwyższych kwalifikacjach.

Zgromadzenia robotników teoretycznie mogą odwoływać nieudolnych dyrektorów i aprobować najważniejsze decyzje, zwłaszcza te dotyczące pensji i premii. Z reguły jednak zgromadzenia takie zwołuje się tylko raz w roku, by zaaprobować ustalenia dokonane przez dyrekcję, sekretarzy partii i przedstawicieli OFZZ. W mniejszych zakładach te trzy funkcje sprawuje często jedna osoba. Ustawa zabrania dyskryminowania związkowców i stanowi, że przedstawiciel związku nie może zostać przeniesiony ani zwolniony z przedsiębiorstwa, gdy pełni swą funkcję. Zagraniczne firmy, w których działają związki zawodowe, twierdzą, że ich relacje z OFZZ są pragmatyczne.

Przepisy dotyczące warunków pracy w SSE nie różnią się zasadniczo od tych, które obowiązują w całym kraju. Jednak pensje w SSE, i w całych południowo-wschodnich Chinach, są znacznie wyższe niż w innych regionach kraju, ponieważ ogromne inwestycje zwiększyły zapotrzebowanie na siłę roboczą. Urzędnicy państwowi przyznają, że podobnie jak w całych Chinach, zagraniczni inwestorzy w SSE potrafią wynegocjować „przyjacielskie” warunki z lokalnymi partnerami, skutecznie omijając przepisy prawa pracy.

c. Zakaz pracy przymusowej

Niektóre instytucje więzienne zawierają umowy z normalnymi przedsiębiorstwami, wynajmując więźniów do prac montażowych itd. W 1991 roku rząd ponownie opublikował przepisy, zabraniające eksportu produktów wytworzonych w więzieniach.

7 sierpnia 1992 roku Stany Zjednoczone i Chiny podpisały Notę-Porozumienie (NP), zakazującą handlu towarami, wyprodukowanymi przez więźniów. 14 marca 1994 podpisano oświadczenie o współpracy (OW), określające poszczególne procedury realizacji NP. Choć podpisanie OW początkowo pomogło w nawiązaniu bardziej konstruktywnych relacji z władzami, w ostatnim czasie współpraca ta została ograniczona. W 1996 roku rząd zezwolił [amerykańskim] urzędnikom celnym na odwiedzenie tylko jednego obozu pracy. Nagminne zwlekanie z udzieleniem pozwoleń na wizyty w więzieniach i obozach pracy stawia pod znakiem zapytania intencje rządu [ChRL] w sprawie realizacji NP i OW.

Poza więzieniami i obozami reedukacji przez pracę, do których kierowani są więźniowie skazani wyrokami sądów, rząd prowadzi również sieć obozów pracy, w których przebywają osoby skazywane w drodze procedur pozasądowych (por. 1.e.). Choć więźniowie obozów reedukacji przez pracę muszą pracować, rząd twierdzi, iż placówki te nie są więzieniami, i odmawia do nich dostępu, gwarantowanego

NP z 1992 roku. Z raportów międzynarodowych organizacji praw człowieka i prasy zagranicznej wynika, że pracować musi przynajmniej część więźniów oczekujących na procesy.

Według wielu relacji warunki panujące w więziennych fabrykach przemysłu lekkiego są zbliżone do tych w innych fabrykach, jednak warunki pracy w więziennych gospodarstwach rolnych i kopalniach są bardzo ciężkie. Podobnie jak w większości chińskich fabryk, bezpieczeństwo pracy nie jest priorytetem. Brak jakichkolwiek danych na temat wypadków w przemyśle więziennym.

d. Minimalny wiek zatrudnienia

Ustawa stanowi, że „żaden pracodawca nie może zatrudniać młodocianych poniżej 16 roku życia”. Artykuł 94 określa procedury administracyjne, grzywny i procedury odebrania zezwoleń na prowadzenie firmy pracodawcom zatrudniającym nieletnich. Ustawa mówi również o obowiązkowej dziewięcioletniej edukacji dla dzieci i obowiązku utrzymywania ich przez rodziców lub opiekunów. Osoby między 16 a 18 rokiem życia, które podejmują pracę, nazywane są „pracownikami młodocianymi” i nie mogą wykonywać pewnych prac fizycznych, między innymi w kopalniach.

Ministerstwo pracy odpowiada za realizację przepisów związanych z prawem pracy. Ustawa nakazuje powołanie zespołów inspekcji pracy na wszystkich poziomach administracji powyżej władz okręgu. Gwałtowny rozwój sektora prywatnego sprawił, że owe struktury i ich nadzór stały się niewystarczające. W biedniejszych, izolowanych regionach praca dzieci na roli jest zjawiskiem powszechnym, tym bardziej, że nie mają one właściwie żadnych innych możliwości po ukończeniu - w wieku lat 13 - obowiązkowej szkoły podstawowej.

Ogromne rezerwy dorosłej siły roboczej zmniejszają pokusę zatrudniania dzieci. Większość niezależnych obserwatorów zgadza się z chińskimi urzędnikami, którzy twierdzą, że praca dzieci miejskich jest stosunkowo niewielkim problemem w formalnym, pieniężnym sektorze gospodarki. Rosnąca liczba dzieci rezygnujących z nauki w szkołach średnich w niektórych prowincjach zdaje się jednak świadczyć, że coraz więcej dzieci znajduje zatrudnienie w nie uregulowanych sektorach gospodarki; potwierdzają to również raporty. Informowano, że rząd szacuje liczbę sześć- i czternastolatków, które nie uczyły się w 1995 roku, na - odpowiednio - 13 i 24 miliony. Na podstawie tego raportu wyliczano, że najprawdopodobniej w pełnym wymiarze godzin pracuje około 12 milionów dzieci. Nie wskazuje się gałęzi gospodarki, która szczególnie naruszałaby przepisy pracy dotyczące dzieci.

e. Warunki pracy

Ustawa kodyfikuje wiele ogólnych zasad reformy pracy, określając warunki zatrudnienia, umowy o pracę, godziny pracy, wynagrodzenia, podnoszenie kwalifikacji, ubezpieczenia społeczne, rozwiązywanie sporów, odpowiedzialność prawną, nadzór i inspekcję. Nie ustalono państwowego minimalnego wynagrodzenia. Ustawa zezwala na jego określenie władzom lokalnym. Z reguły płaca minimalna jest wyższa niż minimum socjalne w danym regionie i niższa od przeciętnej pensji robotnika.

W grudniu podniesiono w Pekinie miesięczne minimalne wynagrodzenie z 29 do 32,50 USD (270 RMB). W SEE Shenzhen i Zhuhai w południowych Chinach pensje minimalne wynosiły około 48 USD. W grudniu minimalne pobory podniesiono w 12 prowincjach. Choć według oficjalnych statystyk mogą być one nieco wyższe niż przeciętne miesięczne wydatki, pozwalają na zaspokojenie jedynie podstawowych potrzeb pracownika i jego rodziny. Minimalne pensje nie obejmują jednak darmowych lub w dużym stopniu subsydiowanych świadczeń, jakie niektóre przedsiębiorstwa państwowe mogą świadczyć „w naturze” (np. mieszkania, opieka medyczna czy edukacja). W biedniejszych regionach wiejskich pensje minimalne mogą nie przekraczać nawet 14 USD (120 RMB). Rząd szacuje liczbę osób żyjących w skrajnej nędzy na 65 milionów; inne źródła - nawet na 350 milionów.

W maju 1995 roku Chiny zredukowały liczbę godzin pracy w tygodniu z 44 do 40 (bez nadgodzin). Ustawa gwarantuje 24-godzinny odpoczynek w ciągu tygodnia; nadgodziny nie mogą przekraczać 3 godzin dziennie i 36 godzin w miesiącu. Ustawa określa również sposób wynagradzania

za pracę w godzinach nadliczbowych. Stopień realizacji tych przepisów zależy od regionu i rodzaju przedsiębiorstwa. Prasa oficjalna regularnie informuje o przypadkach zmuszania do pracy po godzinach w małych firmach z kapitałem zagranicznym, zwłaszcza w południowych Chinach i SSE. Czasami informuje się również o podobnych nadużyciach w firmach prywatnych.

Ochrona zdrowia i bezpieczeństwo w miejscu pracy - to stały temat plakatów i kampanii. Każdy zakład pracy musi wyznaczyć urzędnika, odpowiedzialnego za zdrowie i bezpieczeństwo; MOP prowadzi programy szkoleniowe dla tych pracowników. Choć w konstytucji z 1982 roku nie znalazło się prawo do strajku, Ustawa o związkach zawodowych daje związkom prawo do „sugerowania wycofania personelu i pracowników z niebezpiecznych miejsc” i do uczestniczenia w dochodzeniach w sprawie wypadków. Nie wiadomo jednak, czy pracownicy mogą rzeczywiście unikać niebezpiecznych sytuacji, nie ryzykując utraty pracy.

Presja, by zwiększyć wydajność, brak środków na utrzymanie sprzętu, brak zainteresowania ze strony dyrekcji i tradycyjnie słabe zrozumienie wymogów bezpieczeństwa przyczyniają się do dużej liczby wypadków. Według oficjalnych statystyk, w 1995 roku w wyniku wypadków przy pracy zginęło 18.600 osób, a 6.005 odniosło rany - mniej niż w roku 1994. Ponad 10.000 osób zginęło podczas wypadków w kopalniach. Według ministerstwa zdrowia publicznego z uwagi na złe warunki pracy ponad 75 milionom osób grożą choroby dróg oddechowych, np. zapalenie płuc. Ponad połowa zakładów pracy w regionach wiejskich nie spełnia państwowych norm, dotyczących dozwolonych norm stężenia pyłu i trucizn. Wiele fabryk używających substancji szkodliwych, takich jak azbest, nie tylko nie chroni przed nimi pracowników, ale i nie informuje ich o potencjalnym zagrożeniu.

Nieprzestrzeganie przez lokalnych urzędników przepisów dotyczących ochrony zdrowia i bezpieczeństwa w miejscach pracy stanowi zagrożenie dla życia robotników. Kwestią bezpieczeństwa w pracy zainteresowali się jednak najwyżsi dostojnicy państwowi. W sierpniu ZPL wysłało siedem zespołów inspekcyjnych do różnych prowincji, mających prowadzić dochodzenia w sprawach nieprzestrzegania zasad bezpieczeństwa i innych nadużyć w miejscach pracy. Ministerstwo pracy opracowuje bardziej rygorystyczny system norm bezpieczeństwa i ochrony zdrowia pracowników. W najbliższej przyszłości trudno się jednak spodziewać znaczącej poprawy sytuacji w niewielkich prywatnych, wiejskich oraz miejskich firmach, w których dochodzi do wielu wypadków.

Departament Stanu USA

Raport o przestrzeganiu praw człowieka na świecie za rok 1996

30 stycznia 1997

TYBET

(Tę część raportu o Chinach opracowano zgodnie z Ustępem 536(b) Ustawy 103-236. Stany Zjednoczone uznają Tybetański Region Autonomiczny - dalej: Tybet - za część Chińskiej Republiki Ludowej. Zachowanie i rozwój unikalnego dziedzictwa religijnego, kulturalnego i językowego oraz ochrona podstawowych praw jego narodu budzi nadal niepokój).

Poszanowanie praw indywidualnych

Trudno dokładnie określić stopień pogwałceń praw człowieka w Tybecie, ponieważ rząd ChRL ściśle kontroluje tak dostęp do samego Tybetu, jak i do informacji o nim. Niemniej z wiarygodnych raportów wynika, że w 1996 roku naruszanie praw człowieka przez władze chińskie było tu nadal

powszechne; odnotowano przypadki śmierci więźniów, zadawania tortur, arbitralnych aresztowań, osadzania w więzieniu bez publicznego procesu, długotrwałego więzienia za pokojowe wyrażanie poglądów religijnych i politycznych. Tybetańczycy pozbawieni są wolności słowa i prasy.

Władze zezwalają na wiele tradycyjnych praktyk religijnych. Te jednak, które uważa się za narzędzie politycznego sprzeciwu, są natychmiast przerywane przy użyciu przemocy. Rząd próbował ograniczyć wpływy duchownych i świeckich przywódców otwarcie sympatyzujących z Dalajlamą, wzmagając prześladowania osób podejrzewanych o działalność polityczną. W lutym władze poleciły zamknąć wszystkie „politycznie aktywne” klasztory; w ciągu całego roku represjonowano, wtrącano do więzień, prześladowano i poddawano torturom podejrzewanych o działalność polityczną mnichów i mniszki. Jak donosiła chińska prasa, w maju Pekin rozpoczął kampanię, która miała „położyć kres działalności kryminalnej, skrywanej pod płaszczykiem religii”. Kampania wydaje się mieć trzy cele: niedopuszczenie do dalszych aktów sprzeciwu, podważenie politycznej pozycji lamów i usunięcie urzędników lojalnych wobec Dalajlamy.

Donoszono o wybuchach bomb w Lhasie. Brak informacji o ofiarach. Chińscy urzędnicy obarczają odpowiedzialnością za ataki bombowe, nazywane „aktami terroru”, grupy tybetańskich separatystów. Do tej pory nikt jednak się do nich nie przyznał.

W 1996 roku do protestów, na niewielką skalę, doszło w klasztorach Ganden, Sera, Drepung, Dżokhang i Taszilhunpo, które zakończyły się natychmiastowym aresztowaniem większości uczestników. W kwietniu rząd wydał zakaz posiadania zdjęć Dalajlamy w klasztorach i domach prywatnych (pierwszy zakaz, wydany w 1994 roku, dotyczył sprzedaży zdjęć Dalajlamy w sklepach i umieszczania ich w widocznych miejscach w biurach i domach urzędników). Zakaz ów, który, jak wynika z raportów, egzekwowano przy pomocy policyjnych rewizji, doprowadził do protestów w klasztorach. W maju i czerwcu około 90 mnichów, otwarcie sympatyzujących z Dalajlamą, protestowało, i zostało następnie aresztowanych, w lhaskim klasztorze Ganden. Podczas majowego incydentu w Gandenie służby bezpieczeństwa otworzyły ogień, raniąc trzech mnichów. Jeden z nich, 40-letni Kelsang Njendrak, zmarł w wyniku odniesionych ran. Prasa informowała, że władze chińskie przyznały się do aresztowania mnichów, zaprzeczyły jednak zabójstwu.

Ochrona prawna dla zatrzymanych i uwięzionych Tybetańczyków jest - jak i w całych Chinach - nieodpowiednia tak pod względem uregulowań, jak i praktyki. Brak dostępu do więźniów i więzień utrudnia określenie liczby tybetańskich więźniów i stopnia naruszeń ich praw.

Organizacje międzynarodowe zajmujące się prawami człowieka informowały o śmierci 49-letniego mnicha, Kelsanga Thutoba w lhaskim więzieniu Drapczy. Aresztowano go w 1989 roku i skazano na osiemnaście lat więzienia za utworzenie prodemokratycznej organizacji i rozpowszechnianie materiałów antyrządowych, w tym tybetańskiego przekładu Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka ONZ. Z raportów wynika, iż mnich cierpiał na nadciśnienie i inne schorzenie, ale nie udzielono mu żadnej pomocy medycznej. Tybetańscy uchodźcy informowali o śmierci innego mnicha, 19-letniego Sangje Tenphela, na skutek pobicia przez strażników w Drapczy. We wrześniu zmarł w areszcie Sakja 27-letni mnich Tenczok Tenphel, aresztowany dwa tygodnie wcześniej podczas rytualnych tańców w klasztorze buddyjskim. Chińscy urzędnicy twierdzą, że było to samobójstwo, ale źródła lokalne utrzymują, iż śmierć nastąpiła w wyniku tortur. Ciało Tenphela poddano kremacji, nie zezwalając na zobaczenie go rodzinie zmarłego; nie przeprowadzono również autopsji. W październiku Jongdrung, 27-letni malarz, specjalizujący się w malowaniu portretów Dalajlamy, został znaleziony [w toalecie publicznej] w Lhasie w stanie szoku po spędzeniu 58 dni w areszcie, gdzie - jak wynika z doniesień - poddawany był torturom. W lipcu podwojono wyrok przebywającej w więzieniu od 15 roku życia Ngałang Sandrol za protestowanie przeciwko kampanii reedukacji politycznej, wymierzonej w mnichów i mniszki.

Wiarygodne raporty mówią również o zatrzymywaniu przez władze chińskie odwiedzających Tybet cudzoziemców. Przeszukiwano ich i konfiskowano im materiały, uznane za politycznie drażliwe. Ngałang Czoephel, 29-letni etnomuzykolog i były stypendysta Fulbrighta, był więziony w Tybecie przez cały rok. Aresztowano go w sierpniu 1995 roku w Szigace, gdzie gromadził materiały do filmu dokumentalnego o tybetańskiej sztuce ludowej. W grudniu Ngałang Czoephel został skazany na

podstawie ustawy o bezpieczeństwie państwa na 18 lat więzienia za „szpiegostwo”. Nowozelandzki turysta został zatrzymany, przesłuchany, a następnie zmuszony do złożenia zeznań po wysłaniu za granicę faksu, w którym wspominał o eksplozji w Lhasie, która - jak napisał - mogła być wybuchem bomby.

Wolność religii

Rząd nie toleruje religijnych manifestacji, podczas których pojawiają się akcenty pronepodległościowe. Potępia polityczne poczynania Dalajlamy i fakt, iż stoi on na czele tybetańskiego rządu emigracyjnego. Oficjalne media prowadzą coraz bardziej intensywną kampanię przeciwko Dalajlamie, nazywając go „zbrodniarzem” usiłującym podzielić Chiny. Rząd ChRL próbował ograniczyć międzynarodowe wpływy Dalajlamy, grożąc przywódcom Wielkiej Brytanii, Niemiec, Australii i innych państw poważnymi sankcjami dyplomatycznymi i gospodarczymi, gdyby doszło do spotkania przywódców owych krajów z Dalajlamą. Wszyscy ci politycy zignorowali chińskie groźby, spotykając się z duchowym przywódcą buddyzmu tybetańskiego i laureatem Nagrody Nobla.

W Tybecie religia buddyjska i ruch niepodległościowy są ze sobą ściśle powiązane. Doprowadziło to do dalszego pogorszenia wielu aspektów i tak napiętych już stosunków między buddystami i władzami świeckimi, niepolityczne formy kultu były jednak tolerowane. W maju rząd rozpoczął kampanię „rejestracji” i „reedukacji” mnichów trzech największych klasztorów Tybetu: Drepungu, Gandenu i Sery. Kampanię prowadziły setki urzędników, zmuszających duchownych do udziału w „sesjach”, poświęconych prawu, patriotyzmowi i strzeżeniu narodowej jedności, oraz do podpisywania oświadczeń krytykujących Dalajlamę. Raporty mówiły, iż wielu mnichów uciekało ze świątyń lub udawało chorobę, by uniknąć udziału w owych „lekcjach”, jednak zarządy klasztorów wyznaczyły nieprzekraczalny termin uczestnictwa, zmuszając mnichów do współpracy pod groźbą wydalenia.

Władze chińskie utrzymują, że w około 1.400 klasztorach Tybetu żyje 46.000 mnichów i mniszek; niektórzy turyści również donoszą o rosnącej liczbie duchownych. Rząd ogranicza jednak rozwój klasztorów buddyjskich, uważając je za nadmierne obciążenie gospodarcze i obszar wpływów tybetańskiej diaspory. W marcu 1995 roku rząd ogłosił nowe limity liczby mnichów w głównych klasztorach i zaczął je ściśle egzekwować. W kwietniu oficjalne gazety tybetańskie doniosły, że Biuro ds. Religii TAR wydało zarządzenie, w myśl którego klasztorami kierować mogą jedynie „osoby patriotyczne i oddane”. W trosce o lojalność kadr, rząd podjął też kroki, by członkowie partii w Tybecie - w 70% etniczni Tybetańczycy - przestrzegali partyjnej reguły ateizmu.

W listopadzie tybetański „Dziennik Ludowy” wezwał do „głębokiej” reformy polityki wobec religii. „Buddyzm musi dostosować się do socjalizmu, a nie odwrotnie (...) Niektórzy usiłują zwiększyć rolę i wpływy religii, nie uświadamiając sobie jej negatywnych wpływów”. W artykule cytowano statystyki mające dowodzić destruktywnego wpływu religii na rozwój gospodarczy Tybetu: na początku 1996 roku w Tybecie było 1.787 świątyń, „czyli więcej niż miast i miasteczek”, oraz 46.000 mnichów i mniszek - „więcej niż uczniów szkół średnich i studentów”. Świątynie stanowią szkodliwą konkurencję dla innych przedsięwzięć, stwierdza dziennik. „Musimy zastosować więc ofensywną strategię, by chronić interes kraju”.

Rząd nadal nadzoruje codzienne życie w klasztorach. Choć fundusze, jakie przeznacza na działanie świątyń, są symboliczne, kieruje klasztorami poprzez „demokratyczne komitety zarządzania” i lokalne urzędy ds. religii.

Rząd ChRL nadal twierdzi, że chłopiec, którego wybrały i intronizowały władze, jest jedenastą inkarnacją Panczenlamy. Chłopiec pojawił się publicznie co najmniej dwukrotnie, w tym w dniu święta państwowego w październiku. Poza tymi dwoma przypadkami władze izolowały go od świata. Jednocześnie rząd więzi chłopca - i jego rodzinę - uznanego za nowe wcielenie Panczenlamy przez Dalajlamę. Rząd nie dopuszcza do kontaktu z żadnym z chłopców niezależnych obserwatorów; nie jest też znane ich miejsce pobytu. Tybetańscy mnisi twierdzą, że zmuszano ich do podpisywania aktów wierności wobec chłopca wybranego przez rząd.

Odbudowuje się obiekty buddyjskie zniszczone w czasie Rewolucji Kulturalnej. Mimo narzucanych przez władze ograniczeń, w klasztorach nadal kształcą się młodzi mnichowie, by zachować ciągłość tradycji i przekazać ją następnym pokoleniom.

Rozwój gospodarczy i ochrona dziedzictwa kulturowego

Podobnie jak 54 innym mniejszościom etnicznym, Tybetańczykom nominalnie przysługują preferencje w dziedzinie zawierania małżeństw, przyjęć na wyższe uczelnie i zatrudnienia. W praktyce jednak Tybetańczycy są powszechnie dyskryminowani, zwłaszcza przy zatrudnianiu. Ponadto imigranci narodowości Han i Hui [Chińczycy i chińscy muzułmanie], zachęceni przez państwo, konkurują z Tybetańczykami, często wypierając ich [z rynku]. Ogólnie rzecz biorąc, rządowa polityka rozwoju [gospodarczego] pomogła podnieść poziom życia wielu Tybetańczyków. Niemniej gwałtowny rozwój, nie uwzględniający równowagi środowiska naturalnego, zburzył tradycyjny sposób życia, niosąc nowe zagrożenia dla tradycyjnej kultury tybetańskiej.

Chińscy urzędnicy podejmują wiele kroków, marginalizujących użycie języka tybetańskiego w sferze edukacji. Organizacje pozarządowe informują, że Uniwersytet Tybetański zrezygnował z prowadzenia egzaminów wstępnych w języku tybetańskim; na wydziale filologii tybetańskiej historii Tybetu i języka tybetańskiego naucza się teraz po chińsku. Po tybetańsku naucza się tylko jednego z 17 przedmiotów, choć uniwersytet utworzono w 1985 roku po to, by rozwijać tybetańskojęzyczne studia nad językiem i kulturą Tybetu. Pod koniec roku pojawiły się sugestie, by zrezygnować z naboru studentów w 1997 roku, i kolejny rocznik przyjąć w roku 1998, po opracowaniu nowych materiałów. Zamknięto cztery eksperymentalne tybetańskojęzyczne szkoły średnie, które cieszyły się ogromnym powodzeniem. Rozpoczęto wprowadzanie nowego programu nauczania - od pierwszej klasy - w dwóch językach (po chińsku i po tybetańsku), by dzieci biegłej posługiwały się chińskim.

W wiejskich szkołach podstawowych naucza się po tybetańsku, lecz nauka z reguły nie trwa w nich dłużej niż dwa-trzy lata. Wysoki poziom analfabetyzmu - 44% w całej populacji tybetańskiej - w niektórych rejonach sięga nawet 80%. Około 70% dzieci uczęszcza do szkół podstawowych, większość kończy jednak formalną edukację na poziomie szkoły wiejskiej. Większość tych, którzy kontynuują naukę w regionalnych szkołach średnich, uczy się niektórych przedmiotów po tybetańsku, niemniej znajomość chińskiego jest niezbędna do zdobycia wyższego wykształcenia.

Dalajlama nadal wyraża zaniepokojenie faktem, iż programy rozwoju [gospodarczego] i polityka rządu centralnego przyczyniają się do ogromnego napływu ludności chińskiej do Tybetu, co prowadzi do marginalizacji tradycyjnej kultury tybetańskiej i zmienia Tybetańczyków w mniejszość [w Tybecie]. W ostatnich latach większa swoboda przemieszczania się w całych Chinach, sponsorowane przez rząd programy rozwoju gospodarczego oraz perspektywa nowych ekonomicznych możliwości w Tybecie doprowadziły do gwałtownego zwiększenia się liczby ludności nietybetańskiej (głównie Chińczyków Han i chińskiej mniejszości muzułmańskiej Hui) w Lhasie oraz innych ośrodkach miejskich. Większość emigrantów deklaruje pobyt czasowy, lecz liczba drobnych przedsiębiorstw (głównie restauracji i placówek handlu detalicznego) prowadzonych przez osoby narodowości Han i Hui bezustannie się zwiększa, zwłaszcza w miastach i na ich obrzeżach. Trzecią część populacji Lhasy stanowią osoby narodowości Han; w innych miastach jest ich mniej. Władze chińskie utrzymują, że Tybetańczycy stanowią 95% oficjalnie zarejestrowanej ludności Tybetu. Rozwój gospodarczy otworzył dalsze możliwości dla czasowego i stałego osiedlania się w Tybecie personelu technicznego narodowości nietybetańskiej. Po 1994 roku, kosztem 400 milionów dolarów amerykańskich, zakończono w Tybecie 50 większych projektów inwestycyjnych. Coraz więcej chińskich emigrantów próbuje wykorzystać te nowe możliwości.

Rozwój gospodarczy, opierający się na rządowych dotacjach, modernizuje pewne grupy społeczeństwa tybetańskiego i zmienia tradycyjny sposób życia Tybetańczyków. Choć w ciągu ostatnich lat rząd podjął pewne kroki zmierzające do odbudowy fizycznych struktur i innych aspektów buddyzmu tybetańskiego i kultury tybetańskiej, zniszczonych podczas rewolucji kulturalnej, represyjna polityka kontroli nadal ogranicza podstawowe wolności i swobody Tybetańczyków.

[Pieczęć]